

MARIA TRAWIŃSKA

ANALIZA WSKAŹNIKÓW DEFINICYJNYCH NIEKTÓRYCH TERMINÓW DOTYCZĄCYCH MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie znaczeń, jakie współczesny, szczególnie młody człowiek, przypisuje wybranym wartościom oraz w jakich terminach je wyraża. Postaramy się przedstawić wskaźniki definicyjne takich pojęć jak nowoczesność, miłość, przyjaźń i cechy przyjaciela czy partnera — i to w ujęciu statystycznym — jak i znamienne sposoby werbalizacji poza ujęciem statystycznym.

Źródła, na jakich oparte są te rozważania, to 120 wywiadów pilotażowych i 630 wywiadów z badań właściwych (w tym i kontrolnych) nad obyczajowością młodzieży chłopskiej i robotniczej (inteligentka grupa kontrolna) w wieku 16-24 lat¹. W badaniach tych wyeksponowano obyczajowość seksualną w kontekście: orientacji na wartości, grup odniesienia, modelu rodziny i małżeństwa, modelu partnera, sukcesu życiowego, poglądów na regulację urodzeń, identyfikacji z grupą rówieśniczą, scenarii kontaktów zabawowych, jak i pracy, aspiracji i nauki, nie mówiąc o warunkach bytowych badanej młodzieży.

W zakresie problematyki młodzieżowej autorka opiera się także na lekturze pamiętników młodzieży wiejskiej (publikowanych i nieopublikowanych) w ramach konkursu: a) na pamiętniku Młodego Pokolenia Wsi Polski Ludowej; b) *Moja miłość, młodość i małżeństwo* organizowanego przez „Dookoła świata”, c) publikowanych wyborach pamiętników *Mój sukces, moja porażka, Młodzi po ślubie, Mój chłopiec, moja dziewczyna, W myśli — w mowie — w sercu*.

Dane o wskaźnikach definicyjnych analogicznych pojęć u ludzi dorosłych czerpię z własnych badań nad rodzinami warszawskimi (416 osób o zróżnicowanym pochodzeniu społecznym i fazie rozwoju rodziny).

¹ Raport z tych badań został powielony przez Towarzystwo Planowania Rodziny w Warszawie ul. Karowa, gdzie jest udostępniany do wglądu.

W tych badaniach wyeksponowano problematykę konfliktów małżeńskich w rozmaitych sferach życia małżeńskiego i w kontekście rozumienia przez oboje małżonków takich terminów jak: miłość, sukces, dom, głowa rodziny, męskość, kobiecość. Poddano także analizie oceny respondentów (osobno męża i żony) na temat ich rodzin, pochodzenia, prokreacji, jak i oceny dotyczące pożądaných i niepożądaných cech ich dzieci, dawnych i nowych sposobów wychowywania, jak i tradycyjnych i nowych wartości².

Znaczenie podjętego tematu zdaje się wynikać z faktu rosnącego znaczenia języka w życiu społecznym. Język mówiony, pisany czy śpiewany (piosenka) należy współcześnie do podstawowych środków ekspresji autonomizującej się osobowości. Spotykamy się z tendencją do nieograniczania wymiany słów (ograniczenie to cechowało pewne grupy społeczne, powściągliwość obowiązywała osoby występujące w pewnych rolach), co bynajmniej nie sprzyja ich ujednocnieniu, a raczej wieloznaczności. Zaznacza się potrzeba badań, które ukazałyby, przy pomocy jakich wzorów reguluje się używanie języka, co poszczególne wyrażenia znaczą, jakie są granice stosowalności ustanowionych znaczeń, a jak są one środowiskowo modyfikowane.

Obok tych możliwości środowiskowych porównań (np. poprzedzających i następujących za przemianami kultury wiejskiej) badania wskazują na zróżnicowania pionowe: młodzież — dorośli. Na miejsce dawnych subkultur, męskiej i żeńskiej, zdaje się wkraczać subkultura młodzieżowa. W pracy tej zademonstruję, jak dalece język dorosłych jest formowany poprzez role pełnione przez wypowiadających się, jak bazuje na ich doświadczeniu, a jak w porównaniu z tym język młodych służy ekspresji uczuciowej, formowaniu się osobowości, a szczególnie sfery prywatności.

Jakkolwiek głównym tematem moich zainteresowań jest sfera kontaktów partnerskich kobiet i mężczyzn, ukierunkowana w okresie młodości na poznawanie, wybór, stabilizację małżeńską, to wybranych tu pojęć nie ograniczam tylko do tej sfery. Staram się te właśnie pojęcia ująć na tle innych form porozumiewania się międzyludzkiego, i obok wyeksponowania strony językowej (słownej) orientacji na wartości usiłuję pokazywać aspekty emocjonalne, fizjologiczne czy nawet ekonomiczne (świadczenia i wymianę usług), zajmując się werbalizacją postaw w ich wszystkich trzech aspektach (intelektualnym, emocjonalnym, jak i behawioralnym). Termin orientacja rozumiem jako zespół postaw i różnego typu nastawień czy przekonań.

Obok porównywalnych danych z obydwu badań własnych, celowo

² Praca na zamówienie Towarzystwa Planowania Rodziny — raport dostępny tamże.

wprowadzam dane z materiałów autobiograficznych, jako egzemplifikację wyników statystycznych i jako klucz do ich odczytania. Pamiętnikarz ma zupełnie inną motywację dla ekspresji słownej, niż indagowany przez badacza respondent. Przy motywacji wewnętrznej wypowiedź bywa pełniejsza niż przy bodźcu zewnętrznym, jakkolwiek bariery ekspresji mogą być podobne (brak wykształcenia, stopień rozwoju emocjonalnego, doświadczenie czy też celowe zafałszowanie).

Chciałabym w tej pracy wyrazić dwa przekonania, które wydają się socjotechnicznie istotne: a) to co nazywamy kulturą werbalną czy też językiem, nie jest już ściśle podporządkowane rolom pełnionym przez jednostkę w grupach, instytucjach, organizacjach, ale jest poszukiwaniem nazw na własne stany, postawy, ustosunkowania, orientacje, czynnikiem kreującym osobę, a nie tylko utrzymującym grupę, b) wszelka ingerencja, próba zmian, kształtowania światopoglądu młodzieży czy stylu życia dorosłych nie może pominąć „przemawiania” w języku pojęć jednoznacznych, czy to w sferze prywatnej (np. między partnerami małżeńskimi), czy oficjalnej, grupowej.

Posługując się dwoma sposobami analizy: statystycznym omówieniem wskaźników definicyjnych, jak i powtarzającym się (jakkolwiek nie liczonym) sposobem werbalizacji typizowanym według odczucia językowego znaczeń, w których młodzież ich używa — staram się omówić takie zjawiska, które jakkolwiek przejawiają się na razie silniej w dziedzinie semantycznej, wydają się jednak być niezwykle istotne dla odbicia tendencji społecznego rozwoju.

Tak jak w XIX w. obserwować można było np. w środowisku wiejskim sakralizację słowa drukowanego (rzutuącą na autorytet prasy czy książki), tak współcześnie rośnie znaczenie słowa mówionego (dzięki środkom audiowizualnym). Przy obecnych mechanizmach przekazu i unifikacji odbioru (nawet przy różnicach w odczytaniu wzorów w obrębie małych grup), istnieje niebezpieczeństwo podporządkowania osoby ludzkiej (osobowości) systemowi kultury piśmiennej i werbalnej³.

³ Nie chodzi mi tu o sposób przekazywania dziedzictwa kulturowego, ale o pewne struktury, schematy, jakie są narzucone ekspresji, wstrzymywaniu się od ekspresji przez pismo i słowo, w odróżnieniu np. od obrazu, ruchu itp.

I. KATEGORIE PODSTAWOWE:
 CZAS — ŻYCIE — OSOBA — POJĘCIE NOWOCZESNOŚCI I MŁODOŚCI

1. C z a s

Ruchliwość przestrzenna i zmienność życia społecznego nie sprzyjają wykształceniu się zainteresowań czasem i przestrzenią jako kategoriami filozoficznymi, mogącymi interesować współczesnego człowieka — szczególnie młodego. Stąd u badanych osób dorosłych słabe tendencje do segmentacji swego życia przed- i małżeńskiego w fazy. Przeważa natomiast dychotomiczny podział na młodość (w co wlicza się wczesną młodość, czy późne dzieciństwo) i życie dorosłe. U młodzieży „życie” jest postrzegane jako upływ zdarzeń, nie jako ciągłość. Jest w tym spojrzeniu coś z ujęcia kamery filmowej. Perspektywa nie jest tylko skrócona, ale ten czas biograficzny „życie” nie zawiera zjawisk tożsamyh, cyklicznych, natomiast zdarzenia te są uchwytnie w czasie przeżywania (jak w czasie oglądania projekcji filmowej). Nie sprzyja to refleksji nad własną biografią.

Na pytanie o fakt znaczący w biografii nie koniecznie przełomowy, wart zapamiętania, 65% młodzieży robotniczej i chłopskiej, a 17% inteligentkiej nie umiało wymieni ć takiego faktu. Mimo nasilenia zjawiska pisania pamiętników, życiorysów i kwestionariuszy personalnych, mimo historyzmu podręczników szkolnych, kultury słowa pisanego i mówionego, pamięć biograficzna jest słaba. Większą skłonność do myślenia kategoriami czasu biograficznego wykazują dziewczęta. Mają one silniejsze tendencje retrospektywne, natomiast chłopcy prospektywne. Teoretycznie istnieje uznanie dla wartości refleksji nad biografią w kategoriach czasu wykorzystanego, zmarnowanego życia itp., ale wartość życia nie jest w tym przypadku uwewnętrzniona, odczuwana. Chuligan przemawiając do swego „kolesia” ostrzegawczo, mówi: „Po co ci szkolna nauka, przestuduj swój życiorys”, nie znaczy to jednak, że jasno odczuwa wartość takich studiów.

Sprawa, o której powyżej była mowa, ma zasadnicze znaczenie dla kształtowania się osobowości czy też takiej całości przekonań, którą nazwiemy światopoglądem. Jeżeli człowiek nie odnosi swoich czynów, przeżyć, działań, postaw, projekcji do identycznego „ja”, czy nie dostrzega zmienności tego „ja”, jest zdany na ciągłość witalną, genetyczną⁴.

Odczucie czasu, jego przemijalności, traktowanie życia jako przeżycia a nie konsekwentnej, odpowiedzialnej całości, nie jest tylko daleką funk-

⁴ Tu leży jedna z przyczyn kultu wartości witalnych współczesnej młodzieży, widzenie przez osoby dorosłe życia seksualnego w kategoriach zdrowia, z hasłem „żyjmy dłużej”.

cją rozwoju techniki przyspieszającej tempo życia i serwującej wzrastające porcje nowości. Na skróconą perspektywę czasową wpływają raczej bezpośrednie wyznaczniki pozycji współczesnego człowieka bardziej dla niego zasadnicze, a mianowicie:

a) Zawód, który kiedyś przynosił owoce elementu stabilizacji (np. rodzinnej), wrośnięcia w miejsce pracy, rozwinięcie osobowości, został skrócony do zajęcia, które można wykonywać po 18 roku życia, jak i pracy podejmowanej równoległe ze szkołą, przy ograniczeniu wiązania się w czasie z produktem pracy (element czynności taśmowej, nie rękodzieło);

b) Inaczej wygląda cykl rodzinny, w którym występujemy długo jako dzieci, młodzież, w którym dojrzewamy do pełnienia roli i dajemy życie. Dziś wcześniej kończy się dzieciństwo, młodzież nie dojrzewa do ról rodzicielskich (czego nie ma w kodzie genetycznym!) ani partnerskich, wcześniej daje życie potomstwu. Czasem młodzież dopiero we własnym małżeństwie, do którego weszła z niedostatecznymi doświadczeniami do rozstrzygnięć, podejmowania ryzyka, odpowiedzialności — dostrzega upływ czasu i jest zmuszona do międzypokoleniowych porównań.

c) Zmiana stosunku do własności zachwiała wyraźnie poczuciem ciągłości, bowiem dobra materialne były nosicielami ciągłości rodzinnej czy rodowej (np. chłopski stosunek do ziemi-ojcowizny). Coraz wyraźniej własność, nie tylko w systemie socjalistycznym, ale i kapitalistycznym, nabiera cech instrumentalnych, staje się środkiem do celu (a nie wartością autoteliczną), stwarzając warunki do jej wymiany na inne wartości, naruszając ciągłość.

d) Wiedza w tradycyjnym ujęciu była kumulacją doświadczeń (stąd autorytet ludzi starych) a prowadziła do mądrości na użytek własnej biografii i pomocy innym. Współcześnie sprowadzono ją do wykształcenia formalnego i wiedzy użytecznej, dwóch elementów sytuacyjnie zmiennych.

e) Spotkanie dwojga ludzi jawi się w potocznym doświadczeniu jako krótkotrwałe „chodzenie ze sobą” czy miłość prowadząca nieraz do nieotrwałego małżeństwa. Zmniejszony wpływ wielkiej rodziny czy rodu, przy płynności wzajemnych stosunków małżeńskich, przy tym co powiedziano wyżej o cyklu rodzinnym (w skali osobniczej) nie czyni i z tej instytucji czasowego kontinuum.

Brak zrozumienia dla filozoficznej kategorii — czas, odczucie czasu nie będące brakiem perspektywy czasowej, ale jej skróceniem, nie oznacza, że czas nie ma swej rangi. Ranga ta jest widoczna głównie w wartościowaniu, w ocenie, w rozłożeniu akcentów między przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Jakkolwiek wspominałam o braku świadomości przeżyć znaczących w skali dotychczasowej biografii, czy też wymienianiu jako takich wypadków losowych typu — śmierć, choroba, kalectwo, sieroctwo, to nie-

którym przeżyciom młodzież nadaje walor intensywności i krótkotrwałości, szacując je wysoko: nastrój, upojenie, rausz. Kategoria czasu staje się kategorią rodzaju przeżyć.

Podobnie kształtuje się świadomość krótkiego okresu młodości obfitującego w przeżycia, które należy intensyfikować. W rozłożeniu akcentów wartościujących między trzy elementy strukturyzujące: przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, największy walor ma teraźniejszość. Mówi się o aktualizmie młodzieżowym, i nie tylko. U badanych osób dorosłych manifestuje się on w przekonaniu, że niewiele w życiu można planować i niewiele warto planować, czy niechęci do oszczędzania. W związku z niedoskonałym czy niedostatecznym traktowaniem czasu biograficznego jako pewnej całości dostępnej poznaniu, stosunek do przyszłości nie charakteryzuje się presją tej przyszłości w stosunku do tego co dziś, czy konsekwencją tego co było wczoraj, ale ma bardziej charakter iluzji przyszłościowej. Ta przyszłość przyjdzie i obdarzy każdego dobrami postępu. Stosunek do przyszłości pozbawiony lęków, napięć⁵ często zwalnia z podejmowania zadań, inicjatyw, zniechęca do podejmowania ryzyka, prowadząc do postaw minimalistycznych i konsumpcyjnych. U niektórych przedstawicieli młodzieży prowadzi nawet do asekuracyjnych postaw zmierzających do oczekiwania na te przywileje postępu, z takimi instrumentami przystosowania, jak zawód, pieniądze, zdrowie.

Jednym z przejawów aktualizmu jest fetyszyzowanie pojęcia nowoczesności. Tak młodzież, jak i dorośli stosują kryterium adekwatności do „czasów”, aktualnego, właściwego dla pokolenia odcinka historii. Ten kto żyje „niezgodnie z czasem” jest nienowoczesny, staroświecki, a nawet nieprawdziwy.

2. Nowoczesność

Zanim przejdę do analizy wskaźników definicyjnych tego pojęcia, chciałabym zwrócić uwagę na pewne generalne odczucia i relacje pojęcia nowoczesności do innych wartości, czy innych pojęć stereotypowych. Wielokrotnie na pytanie o to, co jest „nowoczesne”, jakiego człowieka nazwalibyśmy nowoczesnym⁶ otrzymujemy odpowiedź, że to jest to samo co „postępowy”. Kryje się pod takim ujęciem stereotyp, mała wiedza, dość duża wrażliwość poznawcza współczesnego człowieka ukierunkowana na zmienność sytuacji i rzeczy. „Nowoczesność” jest większą wartością śro-

⁵ Jak np. u młodzieży RFN po wojnie lęk przed wojną czy młodzieży japońskiej w tym czasie lęk przed bombą atomową.

⁶ Tak ogólnie było sformułowane pytanie otwarte, z pytaniem pomocniczym o znaczeniu terminu „staroświecki”, „tradycyjny”, „kiedyśniejszy”.

dowiska młodzieżowego niż ludzi dorosłych. Wartość ta ma zarówno charakter wartości autonomicznej, autotelicznej, jak i instrumentalnej tzn., że człowiek określa sam siebie przez stosunek do niej. Niekoniecznie nawet zachowanie, ale aprobatą zachowań uznanych np. w pewnym kręgu, grupie rówieśniczej są nowoczesne, pasują osobę aprobującą na nowocześnie.

Nowoczesność tak pojęta jest zbitką pojęciową, fetyszem, w imieniu którego się działa, zależnie od odczytania i wyboru którejś wartości z tej zbitki pojęciowej. Działa się w imię adekwatności do czasu i specyficznie pojmowanej u niektórych, potrzeby kreowania siebie. U wielu młodych ludzi można mówić nie tylko o uznaniu, ale o pasji ku temu co nowoczesne, o postawie kultowej. Kreowanie siebie na „coś”, „kogoś”, bez pełnego wchodzenia w rolę, która się z przedmiotem kreacji wiązała czy wiąże, jest dziś specyficznym sposobem ekspresji (strój *à la* człowiek pierwotny, negacja szkoły i rodziny *à la* hippisi, zarost *à la* chłop wielkoruski...).

Rola nosiciela nowoczesnych strojów i poglądów jest jedną z najpopularniejszych ról środowisk młodzieżowych. Siła przekonania o potrzebie bycia nowoczesnym jest ogromna. Odpowiedź na pytanie — co się rozumie pod określeniem człowiek nowoczesny — jest ważna, ponieważ sądy na temat nowoczesności stanowią podłoże wielu przekonań demonstratywnych⁷. Nie są one oparte ani na doświadczeniu, ani na introspekcji, czy też na ograniczonych doświadczeniach nie prowadzących do sądów rozstrzygających o ważności wartości x czy wartości y — „zbitych” w taki konstrukt myślowy, jak „nowoczesność”.

Warto zwrócić uwagę na jeden ważny fakt: otóż centrum młodzieżowym przy ocenie człowieka nowoczesnego nie są nieraz zachowania, ale samo posiadanie aspiracji do takich zachowań.

Tablica poniższa wskazuje na wyraźne różnice środowiskowe i rozmaite źródła stereotypu „nowoczesność”. Wyrasta on z źródła preferującego przystosowanie, polegające na opanowaniu schematu (uczącego się, towarzyskiego...), z propogandy prasowej, własnych aspiracji, bycia jak inni, czy awansu, „Wypada” mieć zainteresowania otoczeniem i być zapatrzonym w schematy zachowań (towarzyskich, modnych, poświadczających obycie), i tolerancyjnym, by być tolerowanym.

„Staroświeckość” oznacza u młodzieży zarówno stare poglądy, jak i obyczaje, nieumiejętność przystosowania się, a wreszcie nieznamość współczesnej mody, jak i „potępienie młodzieży”.

Pierwsze pozycje tabeli wskazują na znaczenie umiejętności odczyty-

⁷ Przekonań, które mają swoje źródło w przyjęciu innych przekonań za punkt wyjścia, błędnych lub prawdziwych, bez prób analizy.

Tablica 1: Wskaźniki definicyjne terminu „nowoczesność” u młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej

robotnicza 212 = 100%	chłopska 202 = 100%	inteligenska 214 = 100%
1. umiejętność życia, spryt przystosowanie — 26,6	moda — znajomość i stosowanie — 20,0	posiadanie wiedzy o współczesności — orientacja, informacja — znawstwo — 30,0
2. posiadanie wiedzy, orientacja, informacja, znawstwo — 24,2	wykształcenie, czytanie, mądrość — 15,2	umiejętność życia, spryt, przystosowanie — 27,0
3. moda — znajomość i stosowanie — 15,0	dobre wychowanie, kultura, obycie towarzyskie — 12,0	wykształcenie, czytanie, mądrość — 17,2
4. tolerancyjność, wyrozumiałość — 9,3	tolerancja, wyrozumiałość — 11,6	elementy buntu w obronie człowieczeństwa — 14,5
5. wykształcenie, czytanie, mądrość — 5,8	posiadanie wiedzy, orientacja, znawstwo — 11,0	moda — znajomość i stosowanie — 10,8
6. dobre wychowanie, kultura, obycie towarzyskie — 5,3	umiejętność życia, spryt, przystosowanie — 8,3	dobre wychowanie, kultura, obycie towarzyskie — 6,3
7. elementy buntu w obronie człowieczeństwa — 4,4	elementy buntu w obronie człowieczeństwa — 6,4	zabawowy styl, muzyka, taniec, konsumpcja — 4,9
8. związany z grupą towarzyską, „obraca się” wśród rówieśników, nie odludek — 3,0	— jak obok — 3,2	— jak obok — 3,6

wania wzorów ogólnospołecznych i wzorów zachowań lansowanych przez grupę rówieśniczą. Grupa rówieśnicza tak w przypadku młodzieży, jak i dorosłych, nie jest czystą kategorią rówieśnictwa biologicznego (równolatków), ale rówieśnictwa kulturowego, współprzebywania w zasięgu tych samych wpływów środowiskowych szkoły, pracy, zabawy. Stanowi ona podstawową zbiorowość doborów koleżeńskich i małżeńskich. Młodzież robotnicza werbalizuje ten stosunek do nowoczesności i postawę aktualizmu w kategoriach przystosowania i cechy potrzebnej do takiego przystosowania — sprytu. Młodzież chłopska mówi o zewnętrznym przystosowaniu się jako podstawie uznania za niezacofanego, a następnie o wykształceniu, czytaniu i mądrości, które pozwalają poznać upodobania środowiska, zdobyć uznanie, które jest podstawą pozycji. Młodzież inteligencka zdaje sobie sprawę ze znaczenia właściwej informacji, prowadzącej do specjalizacji bądź znawstwa jako instrumentu przystosowania.

Przed zademonstrowaniem autentycznych werbalizacji, wyrwanych z tekstów wypowiedzi młodzieżowych, chciałabym nadmienić, że coraz

bardziej rozpowszechnionym metrum, stosowanym najczęściej przy charakterystyce różnicowej, jest kategoria pokolenia. Nie jest to termin socjologów, ale języka potocznego używany w znaczeniu wspólnoty kulturowej ludzi sobie współczesnych. Dlatego też charakterystyka człowieka „staroświeckiego” nie musi się dokonywać poprzez wyliczenie takich zjawisk kulturowych uznanych za stare, jak: obyczaje, poglądy, postawy, ale wystarczy powiedzieć, że „operuje kategoriami poprzedniego pokolenia”. Podobnie krótko mówi się o człowieku nowoczesnym, że „przystosowuje się do otoczenia”. W cytowanych powyżej określeniach jest zawarty dychotomiczny podział czasowy.

Człowiek nowoczesny to taki, który:

- „Chodzi na zabawy i modnie się ubiera” (mężczyzna, wieś, lat 18);
- „taki, który rozumie życie współczesnej młodzieży, a staroświecki to taki, który ma poglądy nie zgadzające się z moimi” (kobieta, wieś, lat 17);
- „ma szkołę i układa sobie życie umiejętnie, trudno określić bo każdy chce pokazać swoją nowoczesność” (mężczyzna, wieś, lat 19);
- „uczony idący z życiem, mądry, umiejący żyć z ołówkiem w ręku” (kobieta, wieś, lat 18);
- „człowiek łamiący stare obyczaje, a nie trzymający się kurczowo dawnego sposobu życia” (mężczyzna, wieś, lat 17);
- „...taki, który mieszka w mieście, ma samochód, jeździ na wycieczki zagraniczne, a nie chłop trzymający się kurczowo pracy na roli” (kobieta, wieś, lat 18);
- „nie uprawia praktyk religijnych, ale nie jest i zbytnim materialistą” (kobieta, wieś, lat 21);
- „zachowuje się kulturalnie, wie co się komu należy, albo co komu potrzeba” (mężczyzna, wieś, lat 22);
- „bierze życie takim jakim ono jest i nie zastanawia się, lubi wiele swobody i wiele nagości” (mężczyzna, rob., lat 22);
- „umiejący się urządzać, poza tym ma szkołę, która daje zawód, może jest i czytany, no i umie się znaleźć” (mężczyzna, rob., lat 21);
- „interesuje go film, chodzi do kina, księdza nie słucha i umie się zachować w każdym towarzystwie” (mężczyzna, rob., lat 24);
- „nie odbiega od otoczenia, jest przeciętny i towarzyski” (mężczyzna, rob., lat 19);
- „oblatany, na wszystkim się zna, zna się na technice i umie wykorzystać możliwości jakie daje współczesne życie” (kobieta, rob., lat 19);
- „ma samochód i wiele forsy a staroświecki to biedny, zahukany człowieczek” (mężczyzna, rob., 20 lat);
- „ma swobodny sposób bycia, po staroświecku oświadcza się dziewczynie i ma zachowanie sprzed kilkudziesięciu lat” (kobieta, rob., 22 lat);

„umie ułatwić sobie życie, przez kogoś coś załatwić” (kobieta, rob., 23 lat);

„idzie równolegle z czasem” (kobieta, rob., 19 lat).

Nie chcąc mnożyć przykładów zwrócę uwagę na bogatszą werbalizację u młodzieży inteligentniejszej, która jest wynikiem szerszych doświadczeń społecznych, ale w gruncie rzeczy sprowadza się do analogicznego rozumienia tych elementów, które wystąpiły w cytowanych powyżej wypowiedziach: praktycyzm, aktualizm, znawstwo, obycie, czasem aktywizm, grupocentryzm (gr. rówieśnicza), egocentryzm, planowanie i bunt. Jakkolwiek powyżej przytoczone przykłady świadczą już o wadliwości odczytywania, a nie tylko wartościowania elementów życia współczesnego, to jednak spotykamy wielokrotnie normy powinnościowe zachowań nowoczesnych, bardziej nonsensowne niż cytowane: „Ja go kochałam, a on mnie nie, o czym ja nie wiedziałam, bo on był nie stąd tylko z Łodzi i miał inną. Miał 25 lat i był bardzo w tym nowoczesny, takiego człowieka nazwałabym nowoczesnym” (kobieta, wieś, 18 lat).

3. Życie

Wartością niewątpliwie awansującą od okresu Odrodzenia było ludzkie życie i zdrowie, ale współcześnie wzrost znaczenia tych wartości przejawia się nie tylko w sile ich atrakcyjności, lecz w ich powszechnym uznaniu. Rozwój techniki, zagrażający środowisku człowieka, wywołuje rozmaite represje cywilizacyjne, czy w postaci ruchów społecznych, czy też indywidualnej ucieczki w to co żywe, w zacieśnianie swoich kontaktów z przyrodą.

Życie jako wartość jawi się w kontekście zespołu wartości witalnych takich, jak zdrowie fizyczne i psychiczne, sprawność fizyczna (sport), ekspresja indywidualna, dalek zabawa i humor. Wiodące są wzory sportowe szeroko pojmowanej rekreacji, sukcesu i troski o ciało. Wartościowanie ciała uległo radykalnej zmianie — nie jest to już „doczesna powłoka”, czy „zewnątrzna powłoka”, ale element „ja”, pewna szansa doznań. Biologiczna koncepcja człowieka zyskała na popularności, podobnie jak freudyzm na wulgaryzacji.

Biologizm i konformizm (specyficznie rozumiane „przystosowanie”, o którym była mowa w poprzednim fragmencie), nadają rangę „naturalnego zachowania” wszystkim szeroko rozpowszechnionym zachowaniom. Znamieniem naszych czasów jest to zespalandie się „normy” biologicznej z normą statystyczną i funkcjonowanie jako normy moralnej. Klasycznym wprost przykładem jest wartościowanie życia seksualnego (o czym poniżej) uznawanego przez około 80% badanej zbiorowości ludzi dorosłych

jako warunek zdrowia człowieka i nie umiejących określić, na czym ten mechanizm dostarczania zdrowia polega, poza powszechnością zachowań.

Wśród badanej młodzieży, nawet tam gdzie nie ma świadomości innych wartości nawet tak elementarnych, jak powiązania z rodziną, jawi się wartość samego życia (czy postrzeganego nawet poprzez walory młodości), zdrowia, a następnie zabawy jako formy manifestacji tych wartości. Metrum dla życia, tempa, intensywności jest radość. Potrzeba uświadomiona (silniej niż inne potrzeby!) radości stale wzrasta w grupie młodzieżowej, jakkolwiek zdaje się maleć z wiekiem. Potrzeba radości ludzi dorosłych jest mniejsza. Radość w tym młodzieżowym wydaniu nie jest tylko spontaniczną radością witalną, ale jest traktowana instrumentalnie, stosowana jako zabieg higieniczny. „Zrobienie sobie radości” przywraca homeostazę, czasem bywa jej warunkiem koniecznym (np. reakcje na konflikty z otoczeniem i kompensacja w zabawie). Preferowane radości to radości cielesne — taniec, sport, sex, ruch (np. jazda w pędzie) na ogół nie łączone z intensywniejszą refleksją. To nie radość *Colas Breugnon*, ale krótkotrwałe i intensywne rozładowania.

Skrócona perspektywa czasowa znajduje swój wyraz, między innymi, w natychmiastowej wymierności wspomnianych wyżej zachowań. Życie jest odbierane poprzez momenty znaczone wzmożonym rytmem i przez to znaczące. Ta właściwość wartości cielesnych (intensywność odbioru) daje im przewagę nad wartościami poznawczymi, emocjonalnymi, czy moralnymi satysfakcjami. Te same prawidłowości dotyczą wartości pochodnych życia i zdrowia takich, jak uroda, wdzięk (i talent?). Dla 66% badanej młodzieży brak zdrowia dyskwalifikuje partnera, w stosunku do którego miałyby się zamiary towarzyskie i małżeńskie.

Życie jako zadanie pojawia się rzadko, częściej jako zadanie na rzecz własną, sfera obowiązków wobec siebie samego, a nie otoczenia. W popularnym stwierdzeniu „mam tylko jedno życie” niedopowiedziana jest dyrektywa zrobienia z niego użytku dla siebie i nadzieja, że gdyby człowiek miał drugie, mógłby się zastanowić, jak użyć je na rzecz otoczenia. Przy takim egocentryzmie młodzieżowym sensem życia bywa umieszczenie swojej osoby w centrum zainteresowania innych osób (rodziny), czy tylko jednej osoby (partnera). Aktywność nie musi tu prowadzić do wyraźnego efektu, bo środowisko młodzieżowe nagradza uznaniem samo szukanie, samo aspirowanie. Ten sam egocentryzm widoczny jest w materiale badawczym dotyczącym ludzi dorosłych. Dążenie do umieszczenia siebie w centrum zainteresowań partnera jest nader częstym powodem konfliktów małżeńskich. Intensyfikacja tętna życiowego następuje przez „silne uderzenie” doznania i przez zaznaczenie siebie, danie znać o sobie poprzez takie zachowania, jak głośna muzyka aż do „czynu gitowego”.

Uderza przy tych zachowaniach niski stopień uświadamiania sobie po-

trzeb własnych (fizjologicznych, psychicznych), bo dyspozycje do działania nie są pochodną tych potrzeb, ale wzorów środowiskowych. Przykładowo — bardzo niski jest stopień zgodności między dyspozycją do działania w sferze zachowań seksualnych młodzieży, a potrzebami. Wiele działań (jak zobaczymy poniżej) jest dostosowaniem się do wzoru, rytuału, demonstrowaniem i udowadnianiem wartości innych, według których współżycie seksualne jest wykładnikiem miłości czy bycia nowoczesnym. Rzutuje to zarówno na „naturalną” wartość aktu fizjologicznego, jak i na wartości towarzyszące. Życie seksualne czy to ograniczone wyłącznie do aktów fizjologicznych, czy też stowarzyszone z zabawą (zamiast środka zaspokajania słabo skryształizowanej potrzeby) staje się celem.

Interesujący w tej kategorii wartości jest stosunek do przyrody. W pokoleniu dorosłych jest ona odczuwana jako wartość pierwszorzędna, relaksująca, pobudzająca, dająca niektórym odczucie harmonii. U młodzieży dają się rozpoznać wyraźne różnice środowiskowe. Podobny do dorosłych stosunek do przyrody ma młodzież inteligencka. Młodzież chłopska dostrzega rodziną przyrodę poprzez kategorie lokalności. Uwrażliwienie na urodę okolicy, z której się pochodzi, jest nowym elementem zasady lokalności, a nie stosunku do przyrody. W zbiorowości młodzieży chłopskiej i robotniczej, jak i pewnej części inteligenckiej, nie ma dążenia do pełni obcowania z przyrodą, szczególnie w całkowitej samotności (bo samotność nie jest wartością, ale stanem niepożądanym). Prawie nie czytają oni własnej rzeczywistości w obcowaniu z przyrodą (ani analogii, ani odrębności, jakkolwiek schematy analogii są im bliższe). Minimalne jest kontemplacyjne przeżycie przyrody, do jakiego nawoływali pionierzy taternictwa czy marynistyki. Żeglarsstwo wiąże się np. częściej z próbą sprawności czy z przygodą, niż z potrzebą estetyczno-kontemplacyjną. Najczęściej przyroda jawi się jako tło, element scenerii kontaktów partnerskich⁸. Nieobojętną dla jej odbioru jest stereotypizacja literacka wyniesiona z lektury szkolnej. Przyroda bywa odkrywana poprzez miłość do człowieka budzącą się na jej tle. Odczucia przyrody u młodzieży są stanami pojawiającymi się nieoczekiwanie, rzadko są szukane. Tendencję do ich pobudzania przejawiają tylko jednostki o silniejszej wrażliwości estetycznej.

Ze względu na cechy wymieniane powyżej (rytm biologiczno-fizjologiczny, eksponowanie wartości cielesnych, radości, zabawy...) pojęcie „pełnego życia” kojarzy się z młodością. Jest rzeczą charakterystyczną, że współczesna młodzież nie umie sobie w ogóle wyobrazić własnej starości. To pokolenie nie ma wizji, wzoru społecznego człowieka starego czy starzejącego się, ma tylko negatywny stereotyp „wapniaków”, starców.

⁸ Dotyczy to zarówno wypowiedzi ankietowych, jak i relacji pamiętnikarskich.

4. Młodość jako wartość

Młodość długo była uważana za psychiczny wyraz dojrzewania fizjologicznego. Prace M. Mead udowodniły niezbicie, że jest ona faktem kulturowym, jej przejawy są uwarunkowane środowiskowo i różnie wartościowane. Młodość jest faktem kulturowym zależnym od struktury społecznej, zróżnicowanym między grupami wieku i drożności międzygrupowej, szczególnie międzypokoleniowej.

W sensie potocznym młodzi ludzie to ci, którym społeczeństwo dało warunki, aby przygotowali się do uczestnictwa w życiu dorosłych. Język potoczny wyraźnie wskazuje na przejściowość i przywileje. O ile młodość biologiczna miała swoje granice, była fazą, o tyle młodość społeczno-kulturowa jest stanem rozmaicie wartościowanym, a także może być przedłużana i skracana (w zależności od sposobu i chęci wchodzenia w role dorosłych).

Młodość jest traktowana jako wartość i to zarówno przez ludzi młodych, jak i dorosłych. Przez tych ostatnich: w sensie oczekiwań kierowanych pod adresem młodzieży, dla realizacji których są właśnie zagwarantowane przywileje (zwolnienia od pracy, zapewnienie szkoły...) i w sensie chęci przedłużenia własnej młodości poprzez przejmowanie zachowań wytworzonych w środowisku młodych (mini-suknie, zamiłowania sportowe, eksponowanie urody...) W tym aspekcie można nawet mówić o odmłodzeniu się czy nawet o infantylizacji wielu osób dorosłych biologicznie, a niedojrzałych społecznie.

Psychologia rozwojowa wymienia, jako oznaki fizjologicznego okresu młodości i jego psychicznego wyrazu, następujące cechy interesujące nas z punktu widzenia orientacji na wartości: umiejętność refleksji nad samym sobą, krytycyzm, skłonności reformatorskie, świadomość własnej odrębności, idealizm. Wyliczenie tych cech opiera się na badaniach empirycznych E. Sterna, E. Sprangera, Ch. Bühlera i wymagałoby dziś daleko idącej rewizji. Młodość stała się teraz długą fazą życia (choćby przez przedłużanie się okresu szkolenia), przestała być przestrzenią biograficzną wolną od roli kreowania, bo komplikacji uległa rola ucznia, niezbędne stało się zrozumienie roli osobotwórczej młodego człowieka przez niego samego, jak i roli grupy pośredniczącej w procesie socjalizacji grupy rówieśniczej.

Młodość jako wartość autonomiczna — według słów piosenki „byłe młodym być” — ma swoje stereotypy społeczne. Pierwszym z nich jest utożsamianie młodości z okresem szczęścia, umiejętnością cieszenia się wszystkim, spontanicznością. Drugi stereotyp utożsamia młodość i miłość, jeszcze inny młodość i zabawę. Każdy z wymienianych elementów jest

charakterystyczny dla okresu młodości, ale nawet wtedy, gdy one nie występują, młodość jest wartością samą w sobie.

Zobaczymy jak werbalizuje te stany i sytuacje sama młodzież: (Kobieta — rozwiedziona, 25 lat, miasto)⁹:

„Jakaż kiedyś byłam szczęśliwa, jak bardzo potrafiłam się cieszyć życiem, i tym faktem, że całe ono przede mną. Ile osiągnę, co zdobędę. Nie było żadnych przeszkód, był młodzieńczy zapał i wiara. Snułam odważne plany i byłam pewna, że zostaną one zrealizowane. Chciałam żyć **bardzo intensywnie**: biorąc bardzo dużo i jednocześnie dając z siebie wiele. Nie chciałam przegapić ani pozwolić, by życie przechodziło obok mnie. Chciałam mieć w tym życiu swoje mocne, dobre miejsce. Dziś młodość jest dla mnie uczuciem dawnym, prawie że zapomnianym, a przecież jestem młoda, bo mam dopiero 25 lat”.

Jest to wyraźny przykład na wartościowanie młodości jako subiektywnego odczucia szczęścia, które mija, gdy zmienia się kategoria nadziei, oczekiwań, na realną rzeczywistość, do której jest się mało przygotowanym, choć ma się „symbole dojrzałości jakimi była matura, posiadanie dowodu osobistego i zawarcie małżeństwa”.

Mężczyzna — uczeń — pochodzenie chłopskie — 19 lat:

„Swoją młodość podzielę na trzy okresy: charakteryzują się one zasadniczo jakimś ważnym wydarzeniem. Okres pierwszy to wczesna młodość, drugi — wczesna miłość, a trzeci to okres przemian zachodzących w umyśle człowieka po dwóch pierwszych przeżyciach. W tym pierwszym okresie w sprawach miłości byłem jeszcze oseskiem”.

Mężczyzna — robotnik — miasto — 20 lat:

„Kochać i tańczyć, poznawać i śpiewać — oto domena młodości. Praca zarobkowa niszczy zasób szkolnych i wyidealizowanych wyobrażeń o życiu”.

W tym „wydaniu” bardzo często spotykanym wśród młodzieży, młodość to prowadzenie określonego trybu życia, w którym mieści się obok wspomnianej wyżej zabawy, szukanie miłości, nauka samodzielności, nabranie dystansu do siebie samego, ocena świata rzeczy i ludzi (i to uświadamiają sobie najlepsi!). Inni rozumieją „odpowiedni tryb życia” jako nadmierną swobodę w zakresie modnego stroju, alkoholu, palenia, seksplójki, pasożytniczego stosunku do rodziców, powołując się na starą zasadę, aby „dać się młodości wyszumieć”.

Mężczyzna — średnie wykształcenie — miasto — 26 lat:

„Nie przyzwyczaiłem się do obecności żony i dziecka w moim życiu. Śmiało mogę powiedzieć, że nie nadawałem się na głowę rodziny, bo

⁹ Dane o osobie odpowiadającej umieszczone ponad cytatem oznaczają pochodzenie materiału z konkursu, nie z badań własnych autorki.

jeszcze się nie wyszumiałem, lubiłem zabawę w dobrym towarzystwie, a moja żona nie nadawała się do tego „bractwa”. Ona siedziała w domu z dzieckiem a ja się bawiłem, nie myśląc o tym, że ona też jest młoda i też ma prawo do zabawy”. „Lubiany przez płęć odmienną, nie mogłem narzekać na brak powodzenia, a było ono tak duże, że rzuciłem szkołę. Moja młodość była nieszczęśliwa, bo zmarnowałem szmat czasu”.

Mężczyzna — robotnik — lat 28:

„Jesteśmy młodzi. Żądamy od życia wiele. Za wszelkie niepowodzenia, troski, kłopoty, mało kiedy obwiniamy siebie. W naszych umysłach rodzi się w sytuacjach trudnych nieufność, niechęć do najbliższego otoczenia, do społeczeństwa, nierzadko żal do całego świata. Czy słusznie? — Powodem jest nasz własny egoizm”.

Student — środowisko inteligenckie — 22 lat:

„Byłem hulaką bawiłem się, a moja dziewczyna czekała — gdy miałem do wyboru wieczór z inną, czy z nią — zawsze wybierałem inną. Umiałem się usprawiedliwić i skrupuły znikaly. Dzięki niej poznałem, że w młodości istnieje też więcej ciekawszych rzeczy niż piwo, knajpa i rozróżba... Opinia mojej matki nie liczyła się, bo nie miała zrozumienia dla młodości, jej „ja” zostało za drzwiami 25 lat temu”.

A teraz przykład stanowiska zupełnie wyjątkowego:

Mężczyzna — lat 23 — miasto:

„Ta młodość jest moja a zarazem nie moja. Dali mi ją nasi ojcowie, nasze matki, moja matka. I żadne bogactwo nie jest w stanie opłacić ceny tej młodości. Nasze pokolenie musi to zrozumieć, że nie jesteśmy dziećmi wojny, ale życia! Czyż nie byłoby to pięknie żyć nie z przypadku, ale z obowiązku. A za tym wszystkim kryłby się szacunek dla świata, dla ludzi. Obawiam się tylko jednego, czy aby te nasze ciepłarniane warunki, w jakich teraz jesteśmy wychowywani, nie przytłumiły naszej spostrzegawczości, reakcji na ból innych. Może moje obawy są niesłuszne? Jednak należy przewidzieć wszystko teraz, aby potem nie było za późno”.

II. OSOBA LUDZKA — „JA” I INNI

1. Przyjaźń — adoracja — flirt

a) Przyjaźń

Grupa rówieśnicza nie represjonuje zachowań emocjonalnych, ale tylko niektóre preferuje specjalnie. Opowiadanie w grupie o swej miłości do rodziny naraża osobnika na sankcje satyryczne, ale przejawianie miłości do dziewczyny wzbudza szacunek.

Wśród badanej grupy młodzieży robotniczej i chłopskiej 53% pozostaje w związku, który można nazwać raczej powiernictwem niż przyjaźnią. Po prostu wyróżnia się kogoś z grona znajomych i obdarza się go rolą powiernika. Nie jest to stosunek o cechach wyłączności, bo te same osoby wchodzi w analogiczne układy powiernicze z innymi osobami. Na pytanie, u kogo znajduje respondent najczęściej zrozumienia (rodzice, rodzeństwo, przyjaciel...) dla swoich poglądów 40% stwierdziło, że u rówieśników-przyjaciół, co potwierdza istnienie grupy odniesienia, ale nic nie mówi o charakterze związku.

Jakie są wskaźniki definicyjne terminu „przyjaźń”?

50% młodzieży nie wie, co oznacza przyjaźń, nie umie treści tego pojęcia sprecyzować, a są tu i tacy, którzy wręcz stwierdzają, że taki termin w ich słowniku nie występuje. Niektórzy mają świadomość anachronizmu terminologicznego. Najliczniej opowiedziano się za potrzebą bezpieczeństwa, asekuracja, jaką zapewnia solidaryzowanie się z nami drugiej osoby (23%). Na drugim miejscu znalazła się potrzeba takiej ekspresji, jaką jest tylko opowiedzenie komuś naszych przeżyć — zwierzenie się, powiernictwo, bez asekurującej pomocy świadczonej na naszą rzecz. Przyjaźń jako pewną zasadę wymiany świadczeń rozumie 12,6%. Tylko dla 3,4% młodzieży przyjaźń oznacza kontakt intelektualny, dla 8,5% jest raczej szacunkiem i bliżej nieokreśloną sympatią.

O ile chodzenie ze sobą jest raczej odnoszone do rówieśników czy osób w różnym wieku, ale rówieśników kulturowych, o tyle przyjaźń jest związkiem, który może powstać między osobami w różnym wieku. Otóż 27% badanych przeżyło przyjaźń z osobami starszymi, stąd chyba są akcentowane elementy szacunku i jakiegoś autorytetu.

Porównanie tych danych z danymi uzyskanymi od osób dorosłych wskazuje na rosnącą rangę przyjaźni w perspektywie ludzkiej biografii. Związek ten wyżej ceni starsza młodzież, ale nie jest on bagatelny dla rozumienia partnerskiego stosunku małżonków.

Próba wyliczenia cech przyjaciela i kandydata do chodzenia, jakiej poddani zostali badani, wskazuje wyraźnie na instrumentalny charakter traktowania drugiej osoby. Na pierwszy plan w charakterystyce wysunięto potrzeby własne, umiejętność reagowania na respondenta (to samo powiernictwo i bezpieczeństwo). Drugi co do liczebności zespół wypowiedzi takich, jak „charakter”, „dobry charakter”, „odpowiedni charakter”, „twardy charakter” czy „podobą mi się raczej z charakteru”, dotyczy raczej tych cech, które zwykliśmy określać jako indywidualne właściwości osobnicze¹⁰. Kontekst tych określeń wskazuje, że nie chodzi już

¹⁰ Analogicznie terminem „charakter” operują ludzie dorośli, charakteryzując swoich rodziców czy partnera małżeńskiego.

o cechy funkcjonalne z punktu widzenia relacji respondent — przyjaciel, ale o te cechy, które się manifestują w szerszych układach koleżeńskich, towarzyskich, instytucjonalnych (szkoła, praca, rodzina, gospodarstwo). Ten zespół cech najwyraźniej różnicuje obraz „przyjaciela” i „kandydata do chodzenia” obok pierwszoplanowo wysuwanych cech fizycznych. Wynika to jasno z poniższego zestawienia, w którym akcentowane są:

	u „przyjaciela”	u „kandydata do chodzenia”
cechy fizyczne, walory fizyczne	0,7	25,5
cechy seksualne	29,0	38,0
cechy charakteru ukierunkowane na respondenta	67,3	38,6

b) *Adoracja — flirt*

Są jeszcze dwa terminy, które do niedawna w pewnych grupach społecznych były używane na oznaczanie stosunków męsko-damskich: adoracji i flirt. Adoracja, określenie stosunku uznania dla wartości drugiego człowieka, poprzedzające prawdziwą miłość, czy też będące jej namiastką, znane jest młodzieży z wzorów literackich — miłości romantycznej, z *Lalki* B. Prusa, bliższych młodzieży inteligenckiej. Inne skojarzenia wiążą się z kultem religijnym. Z autopsji zna taki stan 33,7% badanej młodzieży robotniczo-chłopskiej i tyleż samo wie co on znaczy, jakie stany się tym terminem oznacza. Tylko 11% młodzieży inteligenckiej nie zna tego terminu. Wskaźniki definicyjne w rozkładzie środowiskowym wskazują na wyraźne różnice obyczajowości, a nawet potrzeb młodzieży. Ci, którzy przeżyli stan adoracji, najczęściej kojarzą go z potrzebą zbliżenia (18% ogółu młodzieży), przy czym tak rozumie adorację 1/3 młodzieży inteligenckiej, 17% robotniczej i tylko 4,6% młodzieży chłopskiej.

Dla tej ostatniej grupy adoracji nie jest wcale niezbędnym poprzedzeniem zbliżenia ani warunkiem, ani też ozdobnikiem. Adoracja kojarzy się młodzieży chłopskiej głównie z poszukiwaniem autorytetu (8,5%), podobnie jak i robotniczej (13%) bądź też co najwyżej z miłością bez wzajemności (Wokulski!), który to wskaźnik jest trzecim w kolejności liczebnej. Sprawa poszukiwania autorytetu jako synonim adoracji, wystąpiła tylko u 4% młodzieży pochodzenia inteligenckiego, pojawiają się natomiast inne znaczenia, nie występujące u młodzieży chłopskiej, a słabo zaznaczone u robotniczej. W tym znaczeniu adoracja jest rozumiana jako element dobrego wychowania człowieka, gotowość do uznawania walo-

rów innych osób, szczególnie płci przeciwnej i miłość z dystansem do kochanej osoby (to rozumienie pojawiło się u młodzieży chłopskiej parokrotnie jako dystans przestrzenny — miłość na odległość), dystansem psychicznym, celowo narzuconymi sobie powściągamami. Dla 2,5% młodzieży bez różnic środowiskowych znaczących, adoracja kojarzy się z „miłością filmową”, czyli oprawą, scenerią, bohaterami wielkiej miłości udratyzowanej.

Adoracja jest stanem charakterystycznym dla wczesnej fazy młodości, co potwierdziły nasze badania, bo nawet wśród tych grup, które mają mało doświadczenia w tym względzie, częściej przeżywa się je przed 15 rokiem życia. Młodzież inteligencka sygnalizowała w odczuciu językowym anachronizm tego terminu.

Inaczej ma się sprawa z flirtem. Termin ten nie jest uznawany za anachronizm tak dalece, jak adoracja, dzięki swemu podstawowemu skojarzeniu, nadającemu rangę rzeczy ważnej w młodzieżowej podkulturze. Cechą charakteryzującą flirt i odróżniającą go od innych zachowań jest przelotność kontaktów, czasem z samego założenia. Wśród naszych respondentów ogół młodzieży rozumie przez flirt przelotną znajomość połączoną z kontaktem seksualnym (szczególnie młodzież inteligencka, a następnie robotnicza). Takie przelotne kontakty połączone z zachowaniami seksualnymi charakterystyczne są dla środowiska zurbanizowanego (44% inteligencka, 22% robotnicza, 7% chłopska).

Pojęcie flirtu zawiera elementy celowego działania, prowokowania sytuacji, aranżowania wspólnego przebywania, kontaktów werbalnych (szczególnie młodzież inteligencka i robotnicza), a nie czegoś przypadkowego, przygody — czegoś, co nas może spotkać, jak miłość. O przygodowym charakterze flirtu mówiło tylko 2,5% młodzieży. Flirt nie jest utożsamiany z chodzeniem ze sobą; to ostatnie ma już swoje rytuały (utożsamia tylko 5%), ale raczej ze sposobem zalotów w trakcie chodzenia ze sobą (11% ogółu młodzieży). Tylko 30% badanej młodzieży nie było partnerem we flircie rozmaicie pojmowanym. Zachowania te nasilają się po 15-tym roku życia, natomiast wygasają po 18-tym, kiedy powiązania stają się trwalsze.

Na szczególną uwagę zasługuje zwyczaj „chodzenia ze sobą” i to, co się przez ten zwrot rozumie, jaką mu się nadaje obyczajową otoczkę. Zawsze były tendencje do łączenia się w pary, ale „chodzenie” jest w młodzieżowej podkulturze zrytualizowaną instytucją społeczną, uwarunkowaną znaczeniem posiadania partnera i zmierzającą do pewnych stanów końcowych w układzie dwuosobowym.

Na jakie oczekiwania odpowiadają te czynności, co je cechuje, co dają jednostce, na czym polega mechanizm tych czynności rytualnych, jakie ma społeczne znaczenia i w czym zagraża? Młodzież mówi o tym chętnie,

obszernie pisze też w swoich pamiętnikach na ten temat. Bez odpowiedzi na te pytania niemożliwa jest socjotechniczna ocena zjawiska. Tylko 9% badanej populacji nie „chodziła”, nie może ustalić ani znaczenia, ani oczekiwań związanych z tym zachowaniem, nie zna rytuału.

Rodowód zjawiska wydaje się podwójny: z jednej strony miłości w wydaniu współczesnym, środków masowego przekazu, eksponujący znaczenie pary ludzkiej i konieczność przeżycia miłości, z drugiej — atmosfera rodzinna wyiębionego domu, czy też taka, w której przy serdeczności nie znajduje się czasu na poświęcenie go młodemu pokoleniu.

Dla 53,6% młodzieży instytucja chodzenia to spędzanie czasu razem z partnerem, który chce i może ten czas poświęcić, albo który sobie go daje zaanektować. Szczególne znaczenie zjawiska notujemy wśród młodzieży robotniczej. Motywem chodzenia w całej populacji jest rzadko element zainteresowań wspólnych, kontaktu intelektualnego, ale przeważają emocjonalne czynniki postaw, oscylujące wokół, czy przechodzące w przyjaźń lub miłość, czy też tylko samą radość ze wspólnie przeżytej rozrywki. Współżycie seksualne, jako epilog chodzenia ze sobą, nie przekracza 15%, jako wskaźnik definicyjny tego terminu.

„Chodzenie” ma wysoką rangę, rangę normy powinnościowej czy nawet zachowania koniecznościowego. Miłość okresu romantyzmu była przygodą, która mogła się zdarzyć, ale nie musiała (nawet i w burzliwym życiu romantycznego poety). Współczesny młody człowiek żywi przekonanie, że taką miłość powinien przeżyć, i jeżeli tylko ma jakiegokolwiek projekcje osobiste, miłość jest wkomponowana bądź tylko przewidziana. Stąd badaną grupę charakteryzuje gotowość do przeżycia miłości, niektórych cechują nawet przejawy inicjatywy, aby to przeżycie sprowokować. Na niższym stopniu samoświadomości są to tylko potrzeby oddźwięku czy ciepła, którym towarzyszy oczekiwanie. Dziewczyna w wieku od 15 do 18 lat musi posiadać swego chłopca. W tym okresie należy się przynajmniej jeden raz określić przez wybór — być wybranym albo wybrać. Aspirują do tego stanu młodzi ludzie zarówno z wewnętrznej potrzeby „bycia razem”, jak i z naśladownictwa bez tej potrzeby.

Zarówno ze względu na gotowość i oczekiwania, jak i na trudności okresu dojrzewania, w którym jawi się poczucie osamotnienia, nudy, bezradności, pojawienie się partnera „do chodzenia” odczuwa młodzież badana jako przełom w swoim życiu, właśnie jako jeden z faktów znaczących w biografii, jeden z najbardziej znaczących (22% ogółu badanych mówi o tym fakcie).

Na tle nikłej świadomości obowiązków, potrzeby autokreacyjnej, wyrosła silna świadomość przywilejów wieku, które należy egzekwować, jeżeli jest ku temu okazja, a nie tylko z nich w sposób rozsądny korzystać. Przytaczam znamienne słowa uczennicy V kl. technikum, obrazują-

ce tę sytuację: „Często byłam sama, a koleżanki opowiadały mi o swoich chłopcach i o miłości, jaką przeżywały. Czułam się uboższa o te atrakcje, a miałam do nich prawo. Nie chciałam być gorsza od innych, bo to takie przykre, gdy nas ktoś znacznie przewyższa i nie możemy mu niczym za imponować. Aby być tą nowoczesną dziewczyną wystarczy przecież mieć przystojnego chłopca, pokazywać się z nim, chodzić na ubawy”.

Czy chodzenie ze sobą jest narzeczeństwem? Na pewno nie, tak je określa tylko 7% młodzieży, biorąc za podstawę fakt, że trwanie tego stanu zamyka związek małżeński i dla niektórych partner, z którym się chodzi wiele lat, może być partnerem małżeńskim. Instytucja ta funkcjonuje niezależnie od przyszłych losów związku obojga partnerów, który nie musi zakończyć się małżeństwem, bo nie leży to w założeniu. Narzeczeństwo było instytucją życia rodzinnego, „chodzenie” jest instytucją życia towarzyskiego.

Odpowiedzi na pytania o rytuał „chodzenia” wskazywałyby, że ma on powiązania z „pierwszą miłością”, flirtem i partnerstwem charakterystycznym dla modelu współczesnego małżeństwa. Jest to na pewno specyficznego rodzaju trening emocjonalny. Nie w tym rzecz, że kontakt zaczyna się banalnie — uśmiechem, spojrzeniem pełnym zainteresowania, czy „krażeniem, jak radar, wokół partnera”, rozmową przypadkową, czy też prowokowaną — w pojęciu zainteresowanych jest on niemal zawsze, jak miłość, niezwykły. Kontakt ten nosi znamiona wolności, pasowania na dojrzałego człowieka, wyboru dyspozycyjności w stosunku do własnych i cudzych oczekiwań.

Pierwszy etap rytuału to oferta „czy chcesz chodzić ze mną”, najczęściej wynikająca z inicjatywy partnera, ale nie tylko. Na ofertę, której występowanie potwierdza 64% badanych, można odpowiedzieć zgodnie z życzeniem. Dla około 30% młodych ludzi „chodzenie” łączy się z „okazją” innego typu — siedzenie we wspólnej ławce w szkole, chodzenie do szkoły tą samą drogą, przebywanie w jakimś zespole czy pracy zawodowej, gdzie na oficjalną ofertę nie było miejsca. Dalszy etap to oficjalne powiadomienie otoczenia o tym (czy danie do zrozumienia), że tę a nie inną partnerkę uważa się za swoją. Najczęściej stosowanym i wystarczającym jest fakt umówienia się na randkę w obecności kolegów. Trzecim etapem jest wzajemna wymiana fotografii, jakkolwiek to zjawisko obejmuje swym zasięgiem 45% badanej młodzieży.

Obok roli dziecka i roli ucznia jest to nieraz pierwsza rola młodego człowieka z wyboru, stąd oczekiwaniom i normom, zobowiązaniom, nadaje on specjalne znaczenie. „Chodzenie ze sobą” zobowiązuje do lojalności, dla 31,1% do wierności, ale nawet nie seksualnej, tylko przynależności towarzyskiej (o zobowiązaniu do wierności seksualnej mówiło tylko 1% ogółu badanych a około 5% miało takie oczekiwania). Jakkolwiek insty-

tucja „chodzenia” charakteryzuje się zobowiązaniami wzajemnymi, to jednak i tu obserwujemy (choć mniejszą niż w innych sytuacjach młodzieżowych aspiracji) asymetryczność postaw pro-społecznych wyrażanych zobowiązaniami i postaw egocentrycznych wyrażanych oczekiwaniem. Znaczący to, że silniejsza jest świadomość oczekiwań (nawet bez wymieniania ich treści 61,30%) niż zobowiązań (48,1).

„Chodzenie” nie jest narzeczeństwem, ale nie jest także przyjaźnią i nieczęsto przeradza się w przyjaźń (jeżeli już, to w partnerstwo, seksualne związki i małżeństwo), bo brak tu trwałości i perspektywy czasowej przyjaźni, wspólnoty losów obejmującej szeroki zakres przeżyć, głębi emocjonalnych powiązań. Narzeczeństwo podlegało — jako ten okres żywania się kandydatów do małżeństwa — kontroli dorosłych, ale przyjaźń i „chodzenie” jej nie podlegają. Poznawanie siebie i innych w związkach przyjaźni owocowało w skali całej biografii jako wzór odnoszenia się do osoby ludzkiej. Przy chodzeniu, będąc obok kogoś, koncentruje się uwagę na sobie, na swoich przeżyciach, do których partnerka czy partner dostarczają tła. Nawet nie tylko tła, ale dowodu moralności: brak stabilizacji przy jednym partnerze (choć nie jedynym w życiu!) może świadczyć o rozwiązłości, złych cechach charakteru — co szczególnie wystąpiło w środowisku wiejskim. Dojrzała młodzież traktuje już spotkanie partnera jako radosną możliwość do osobistego rozwoju, „pokazania się”, ulepszenia siebie.

A oto kilka wypowiedzi na temat potrzeb emocjonalnych i „chodzenia z sobą”:

„Może to był wpływ domu rodzinnego, a może przerabianego w szkole romantyzmu, dość że miałam w sobie wiele uczucia, tęsknoty, ale brak było mi obiektu. Miłość traktowałam jako jedną, jedyną rzecz wartą przeżycia i wydawało mi się, że można nią wypełnić całe życie” — uczennica z małego miasteczka, lat 16;

„Bardzo chciałabym poznać chłopca, który zastąpiłby mi ojca, mógłby być przyjacielem, powiernikiem myśli i przeżyć” — młoda nauczycielka;

„Chciałam już normalnego życia, swojego młodego chłopca, z którym jest ten wspólny język. Chciałam umieć się śmiać z byle dowcipu, chciałam całować się w parkach i bramach, kochać bezinteresownie, romantycznie kochać. Być po prostu młodą normalną dziewczyną. On uśmiecha się tylko do mnie — patrzcie jakiego mam wspaniałego chłopca!” — urzędniczka po technikum ekonomicznym;

„Byłam mu wdzięczna, że wyrwał mnie z tej okropnej beznadziejności” — studentka;

„Dzięki niemu uratowałam swoje samopoczucie, bo znalazł się ktoś, komu i ja się podobałam” — uczennica ZSZ;

- „Znajdowaliśmy się w wieku, na który u ludzi przypada okres godowy. Strzelaliśmy do siebie oczami, a wreszcie i ja ustrzeliłem swoją łanię. Zaczęły się wspólne spacerki, kawy, piękne wieczory. Ja byłem szczęśliwy, ale w domu nie mogli ze mną wytrzymać” — robotnik, 17 lat;
- „Spotkałam chłopca, który nie starał się mnie zabawiać pustą gadką. Od tej niedzieli zaczęło się dla mnie inne życie — już we dwoje. Nie jesteśmy już samotni, ale jesteśmy sobie potrzebni i to nas łączy” — uczennica, 16 lat;
- „Czekaliśmy na pełnoletniość — 18 lat — mieć je już, móc rozporządzać sobą, chodzić do kina, kawiarni, na dancingi, na randki, całować się z dziewczętami, chodzić z kimś — to były marzenia moje i moich kolegów” — uczeń, 16 lat;
- „Chodziłam z Ryśkiem, choć nie podobał mi się, ale sprawiało mi to przyjemność, że ktoś traktuje mnie na serio” — uczennica, 17 lat.

2. Miłość

Populację rodzin warszawskich, ludzi dorosłych pytano o znaczenie terminu „miłość” dwukrotnie, pytaniem otwartym i zawierającym odpowiedzi skategoryzowane. Populację młodzieżową pytano tylko raz — pytaniem otwartym, odnosząc wskaźniki definicyjne do wskaźników innych terminów. Porównanie wyników wskazywałoby, że w obu grupach badanych, zarówno niewiedza, niemożność sformułowania, jak i zwątpienie, czy stan taki istnieje, kształtują się na jednakowym poziomie — ok. 40% respondentów. Analogie wystąpiły i w innych wskaźnikach definicyjnych:

	dorośli	młodzież
miłość to:		
wielość różnych uczuć	7,5	6,6
przyjaźń, partnerstwo, solidarność	6,5	7,3
autorytet, prestiż, szacunek dla partnera	6,2	6,3
utożsamiona z rodziną instytucja	3,8	3,7

Wskazywałoby to na analogiczne odczytywanie wzorów ogólnospołecznych w obydwu pokoleniach.

Znacznie większe są różnice wynikające już z osobistych doświadczeń dwóch generacji, szans i przeżyć. I tak:

miłość to:	dorośli	młodzież
przyzwyczajenie, nawyk, przystosowanie	52,0	22,2
długotrwały związek emocjonalny, w którym występuje wzajemne dawanie i branie	32,4	6,6
krótkotrwały związek emocjonalny, etap życia	9,4	15,2
głębokie, serdeczne (nawet jednostronne)		
nastawienie, zobowiązanie	40,4	—
seks, pociąg fizyczny, podobanie się	32,7	17,4
potrzeba obcowania z drugim człowiekiem,		
ucieczka przed samotnością	—	10,6

Zestawienie tych wypowiedzi można interpretować wielorako, doszukując się przyczyn tego stanu rzeczy w uwarunkowaniach obiektywnych i subiektywnych (w ludziach i poza nimi), natomiast niewątpliwym wydaje się fakt, że dopiero przejście bariery małżeńskiej wzbogaca pojęcie miłości młodego człowieka o głębię moralnej problematyki; zobowiązań, sztuki życia polegającej na przystosowaniu (nie konformizmie) i docenianie roli seksu. W życie małżeńskie wchodzi on albo pełen iluzji, albo bez autorefleksji.

„Miłość jest więc taką samą zbitką pojęciową, jak „nowoczesność”, czy też „sukces”, w imię której podejmuje się działania, ale której znaczeń się nie rozumie, a nawet nie rozróżnia.

W badanej populacji młodzież rozróżnia różne rodzaje miłości (małżeńska, pierwsza miłość, uczucie przyjaźni czy adoracji, „zła miłość”), dostrzega tym samym zróżnicowania, możliwość zamiennego potraktowania — 15%. Dla 34,6% osób miłość kojarzy się wyłącznie z oczekiwaniem na to „coś”, jest projekcją emocjonalną, obrazem z plam, może nawet i bardzo barwnych, ale bez podkładanych pod to treści. O 27% respondentów trudno cokolwiek powiedzieć, bo są to osoby, które nie mają nawet projekcji i nie wiedzą na czym polega uczucie miłości.

U osób rozróżniających różne rodzaje miłości, najbliższe powiązanie prowadzi ku „przyjaźni”, bo ten element zawiera lansowany model małżeństwa partnerskiego. U ludzi dorosłych, którzy już to „coś” mają poza sobą, ale nie zastanawiali się nad miłością i jej rolą w życiu człowieka przedtem — jawi się miłość, jak ślepa siła, która owładnęła człowiekiem („naszła go”).

Nie można od młodego człowieka wymagać definicji adekwatnych do rzeczywistości, ale należy mu je podać w miarę możliwości, pomagając w uświadomieniu funkcji, jakie miłość pełni w ludzkim życiu, aby uchronić młodych ludzi od niekorzystnych skutków mitologizacji. Otóż mło-

dzień inteligentniejsza, bardziej myśląca, posiadająca poza sobą doświadczenia miłosne, widzi w następujący sposób funkcje miłości¹¹:

1) funkcja asekurująca (to samo przy „chodzeniu”) w trudnościach osobistych, szkolnych, w pracy — odskocznia, możliwość podzielenia tych trudności (choćby werbalizowania) z kimś, z osobą drugą. Ta sama funkcja miłości jest eksponowana przez populację dorosłych;

2) aktywizująca funkcja uczucia miłości. Przy braku motywacji miłość jest bodźcem do różnych działań („gdybym go wcześniej poznała, nie zrezygnowałabym z nauki”). Bierność osoby, stabilność warunków środowiskowych, monotony bieg dni zmienia się, gdy „miłość przychodzi”. Dzieje się coś wokół młodego człowieka i w nim, co nie działałoby się bez tego uczucia. Budzi ono kreatywnizm ukierunkowany na siebie i innych. W pobudzaniu emocjonalnym znajduje się motywacje także dla działań pozaemocjonalnych. Jakkolwiek młody człowiek ma tendencję do traktowania siły uczuć jako ich cechy immanentnej, to jednak w którymś momencie zaczyna ją nadawać wielu swym zachowaniom. Czasem ta siła manifestuje się jako brutalność;

3) umożliwienie ekspresji czysto emocjonalnej, której człowiek do momentu jej pojawienia się nie znał — szczególnie chodzi o zdolność projekcji (czasem projekcji i identyfikacji, gdy brakowało znaczącej identyfikacji w układzie rodzinnym). Nie chodzi tu o aktywizację działań, ale co najwyżej wyobraźni i ekspresji werbalnej.

4) funkcja kompensująca trudności dzieciństwa — dla dorosłych często trudności w pracy, wszelkiego typu niepowodzenia. Daje ona szanse wyrównania wszelkich niedoborów. Jeżeli łączy się z aktywizującą funkcją (z poz. 2), to reaktywuje dawne aspiracje;

5) miłość jest odbierana jako zjawisko osłabiające samoobronę człowieka, zjawisko niebezpieczne, jeżeli mu się człowiek poddaje, stąd podział na jej dwa rodzaje: „dobrą” i „złą” miłość. Mówią o niej dorośli „opaniowani” przez emocje, których nie kontrolują, jak i młodzi kochający bez wzajemności;

6) miłość jako zależność (czy współzależność) odbierana jako uczestnictwo czyjeś w moim życiu i jako uczestnictwo moje w życiu partnera. To uczestnictwo albo się wywalcza, albo zostaje się tym prawem obdarowanym. Stąd chyba całe kontinuum postaw od najczęściej spotykanej gotowości aż po filozofię, że wszystko co w życiu czynimy, jest poszukiwaniem miłości u innych i u siebie. Oczywiście tę funkcję dostrzegają częściej dorośli niż młodzież;

¹¹ Trudno jest bez szczegółowszych badań hierarchizować te funkcje, ale dają się one zgrupować wokół potrzeb młodych ludzi, niedoborów postaw, o których już była tu mowa. Ta część rozważań jest oparta raczej na materiale pamiętnikarskim, a nie na ankietowym czy też wywiadach.

7) miłość jako czynnik wzmacniający przeżycia seksualne — niezbędny, pożądany, czy od pewnego momentu stanowiący nawet przeszkodę, koniec wzmacniania i przejście do hamowania, gdy np. jest jednostronna lub towarzyszą jej obsesje typu np. zazdrości. Jest to funkcja dostrzegana przez młodzież i dorosłych, ale z różnymi akcentami znaczeniowymi.

Zjawiskiem znamionym na tle omówionego wyżej stosunku młodzieży do kategorii czasu, na tle permanentnej zmienności jej środowiska społecznego, jest postrzeganie miłości jako efektu trwania związku. Stąd tak w poglądach osób dorosłych, jak i młodzieży, miłość pojawia się nie jako warunek trwałości kontaktu, ale jako efekt. Częste pytanie młodzieżowe: „czy to już miłość?” — świadczy w równej mierze o potrzebie, jak i niewiedzy, ale jeszcze w silniejszym stopniu o tym, jak płytkie są kontakty, skoro trwałość wyraża się takim niepokojem.

Można powiedzieć, że związki uczuciowe młodych ludzi układają się piramidalnie, z punktu widzenia kryterium trwałości, co nie oznacza, że każdy przeżywa wszystkie etapy, czy hierarchicznie traktuje szczeble piramidy. Wyróżniłabym: a) gotowość i poszukiwanie, przechodzące w przelotne kontakty zwane flirtem; b) pierwszą miłość połączoną z adoracją partnera, fascynacją czy tylko wyzwoleniem projekcji na jego temat, c) „chodzenie ze sobą”, które nie musi być wcale związane z obiektem tej pierwszej miłości (czasem bywa, czasem się do niej wraca po okresie chodzenia z innymi partnerami); d) współżycie seksualne, najczęściej nie z pierwszym partnerem, z którym się chodzi. Jakkolwiek „chodzenie” jest pierwszą rytualizacją związku dwojga młodych ludzi, to dopiero fakt współżycia seksualnego jest elementem stabilizującym parę, utrwalającym kontakt, przystankiem dla chodzących ze sobą w rozmaitych układach personalnych. Niezależnie od tego czy współżycie to jest wynikiem miłości, czy też do niej ma prowadzić („przyzwyczajai”), jest jedną z najważniejszych decyzji młodych ludzi; e) decyzja małżeńska (jakkolwiek coraz częściej druga decyzja w tej chronologii kontaktów) rozpoczyna krótki okres przedmałżeński — utrwalenia uczucia albo zaradzenia niepożądanym skutkom współżycia seksualnego w postaci przyspieszenia związku. Termin narzeczeństwo rozumiany był kilkakrotnie jako okres między ślubem a zawiadomieniem o swej decyzji rodziców obydwu stron. W odczuciu językowym jest on takim samym anachronizmem, jak oświadczyły.

Na zakończenie tych uwag o miłości w wyobrażeniach ludzi nam współczesnych, warto jeszcze zwrócić uwagę na różnice w stosunku do miłości romantycznej:

W miłości romantycznej

autoekspresja liryczna

burzliwość, niepokój

dramat, głębia przeżycia

sublimacja, mitologizacja sexu, kult
dziewictwa traconego z wielkiej mi-

łości, sankcjonującej i zdradę

kult pierwszej miłości

uczucie elitarne, na które człowiek

skazuje się świadomie

uczucie trwałe — do grobu, a na-

wet i poza grób

sceneria: sakralna lub salonowa

cisza jako akompaniament

Współcześniepotrzeba współbrzmienia i nieod-
różniania się od grupy rówieśniczej
pogoda, raczej ominięcie trudności
romans, przygodasprowadzenie sexu do zabiegu dla
zdrowia (?), relatywizacja lub
ośmieszenie dziewictwa

niska ranga pierwszej miłości

„demokratyczny przywilej”, który
powinien objąć każdegonie trwałość dostępna potocznemu
doświadczeniu i przyjmowana jako
możliwość, spontaniczność wiązania
i trwania

zabawowa, rozrywkowa

hałas, podniecenie, rausz

Elementami wspólnymi są projekcja i idealizacja obiektu uczuć, świadomość nowatorstwa połączona z dążeniem do „miłości prawdziwej”, „wielkiej” i skierowanie protestu przeciwko konwenansom środowisk lokalnych, tak jak dawniej salonów i elit.

Jakkolwiek pojęcie miłości ma charakter mitu, to mit ten jest inny niż mit miłości romantycznej. Jest to mit współczesnej kultury masowej, bliższy nurtom kultur plebejskich, zabarwiony ludycznie i zrośnięty z filmowym melodramatem czy literackim kiczem.

III. RODZINA — DOM — DZIECI

1. Rodzina

Małżeństwo i rodzina to takie instytucje, którym towarzyszy zespół wzorów przyswajanych przez człowieka w procesie socjalizacji, tak że na ogół muszą one być poddawane ocenie, muszą się podobać lub budzić obiekcje. Nie zawsze jednak wartościowanie wzorów rodzinnych, obserwacja małżeństwa rodziców, innych rodzin i małżeństw prowadzi do zgeneralizowanego obrazu, jakim jest model. Lansowane modele rodzinne są łagodną zachętą; choć może ich być wiele, to nie różnią się tak, żeby ich kontrowersyjność dopingowała do refleksji, a raczej do pasywnego oczekiwania na „coś”, co się zrealizuje zgodnie ze znanym modelem.

Indywidualne projekcje, wizje powstają jako reakcja na negatywną ocenę rodziny pochodzenia („moja rodzina będzie lepsza, bo będzie...”),

gdy jest się emocjonalnie pobudzonym do snucia takich projekcji, przez nakłonienie w trakcie przysposobiania do małżeństwa u osób mających rozbudzone potrzeby planowania i racjonalizowania działań. Rodzeniu się projekcji, powstawaniu modelu małżeństwa i życia rodzinnego sprzyja silna motywacja posiadania domu i tejże rodziny, bo jest często dopinaniem do odpowiedzi — jakiego domu, jakiej rodziny.

Nie jest jednak prawdziwe mniemanie, że wyrazistość modelu zależy od siły motywacji, bo zależność może też być odwrotna — silna motywacja do zawarcia związku z partnerem, który fascynuje, spycha na dalszy plan wizję instytucji czy wizję kontaktów partnerskich, a nawet rozeznanie w jego cechach. Tam gdzie małżeństwo jest traktowane jako cel, czasem nawet jako kres aspiracji, miesza się model z motywacją, wyraźna jest tylko motywacja przysłaniająca cel, działanie zaś nie wymaga komentarza (modelowej racjonalizacji)¹². Mieszanie projekcji i motywacji wystąpiło wyraźnie u 5% osób dorosłych.

Ogólny model małżeństwa jest zawarty jak gdyby w klimacie obyczajowym epoki, stwarzając rozmaite możliwości odczytania. Podstawowymi zmiennymi są tu: wiek, wykształcenie, płeć, środowiskowe pochodzenie, posiadanie wyobraźni społecznej itp. Jak wskazują badania, odczytywanie to jest powierzchowne, tzn. nawet wtedy, gdy nie jest bezkrytyczną aprobatą, zmienność i tempo zmienności informacji (o modelach czy wzorach osobowych) nie pozwala na ich włączenie w system, do którego należą, ani też na ich konfrontację z naszym własnym systemem poglądów. Jednym ze sposobów „skracających” odczytywanie wzorów, ułatwienie ich wyboru, jest pośrednictwo małej grupy (rodziny, rówieśników, członków tej samej organizacji, zespołu w pracy).

W sytuacji powierzchownego przyswojenia wartości, modeli i wzorów zamiast refleksji i projekcji pojawia się stereotyp, a zamiast postawy twórczej, kreowania siebie i otoczenia — przystosowanie, ale powierzchowne, mechaniczne (konformizm). Dla tych, którzy nie potrafią wybierać, najłatwiejszą odpowiedzią na ofertę jest odpowiedź — być i działać, jak inni.

Nie jest rzeczą przypadku, że większość odpowiedzi w teście przy zdaniu „Rodzina jest...” bez namysłu wpisywała „to podstawowa komórka społeczna”, posługując się stereotypem jako rozwiązaniem najłatwiejszym. Przy charakterystyce cech modelu 8,5% respondentów dorosłych operowało modelem „prasowym”, eksponując „komórkę”, „wychowanie potomstwa” itp. werbalizacje. Nie tylko konwencja prasowa, ale również werbalizacja zaczerpnięta z literatury, szczególnie romansu „ziemiańsko-

¹² Według A. Kłoskowskiej (*Kultura masowa*. Warszawa 1964 s. 33) jest to problematyka wzorów otwartych i wzorów nie ujawnionych.

-mieszcząńskiego”, cechuje wypowiedzi na temat modelu. Cechuje ona szczególnie wypowiedzi kobiet o wykształceniu średnim i jest reprezentowana przez 50% ogółu badanych. Oczywiście że były też wypowiedzi w innych konwencjach, jak np. naukowej, wskazujące na rozległe funkcje, ich zmiany, lecz bez odniesienia do swego stanu.

2. Małżeństwo

Pytanie: „Jak pan(i) wtedy sądził(a) — czym jest małżeństwo?” — kierowano do respondentów dorosłych po omówieniu pierwszej fazy znajomości i sytuacji materialnej, pozycji zawodowej, z której do małżeństwa startowali. Pytanie: „Co określiłbyś jako sukces w małżeństwie? (małżeństwo udane, szczęśliwe...)” — zadano zarówno dorosłym, jak i młodzieży, przy czym dla dorosłych oprócz pytania otwartego były jeszcze wyliczone w innym pytaniu istotne (w naszym mniemaniu) wskaźniki definicyjne, które należało ponumerować według ważności.

Nie miało żadnej wizji małżeństwa, nie przejawiało takiej potrzeby 20% osób dorosłych, a słabą potrzebę i świadomość treści modelowych przejawiało 26,7%. Nie wliczono tu osób, które przejawiały tak silne tendencje kreatywne, że aż zapomniały, jakim był ten punkt wyjścia, ów pierwszy model. W ogóle osób o szczególnie silnej potrzebie modelowania życia według przyjętego obrazu, projekcji — było 8,9%. Tendencja do posiadania modelu jest silniejsza u mężczyzn niż u kobiet. Dane te budzą nader pesymistyczne wnioski co do racjonalności podejmowanych decyzji małżeńskich.

Małżeństwo jawi się młodym małżonkom przede wszystkim jako instytucja — organizacja życia — mechanizm kontaktów ludzkich (17,5% ogółu dorosłych). Prawie 1/4 ogółu mężczyzn widzi je właśnie tak. Względem emocjonalne eksponuje 15,6% (z niewielką przewagą kobiet). Trzeci wskaźnik w tej kolejności informuje, że małżeństwo jest koniecznością losową, konsekwencją określonego wieku (12,5%). Nawiązując do tego, co pisałam na początku o słabej segmentacji własnej biografii, wynikającej ze słabej autorefleksji, warto zaznaczyć, że ten niedobór zastępuje stereotyp „naturalnego biegu rzeczy”, którym się człowiek przenosi ze szkoły do zawodu, miejsca pracy i małżeństwa. W zestawie motywacji do małżeństwa „odpowiedni wiek”, „porę na małżeństwo”, podkreśliło 52% dorosłych respondentów, a za czynnik priorytetowy uznało 10%. Pojęcie czasu biograficznego okazało się ważne jako „aktualny obowiązek” i jako ostrzeżenie, że poza tą granicą czasową człowiek mógłby nie zostać zaseregowany do odpowiedniej szufladki.

Dalsze skojarzenie to partnerstwo, przyjaźń, koleżeństwo jako treść pojęcia małżeństwa, akcentowana przez 12,3% respondentów. Czwartorzędna lokata tej treści budzi niepokój. Tyle się przecież pisze, mówi na ten temat. Deklarowanie się po stronie partnerstwa nie jest tak rzadkie, ale nie tym należy mierzyć jego istotną ważność. Nie ma znaczących różnic między młodzieżą i dorosłymi w widzeniu rodziny poprzez treści partnerskie. Mała jest także różnica na korzyść młodzieży inteligenckiej w porównaniu z chłopską i robotniczą, co świadczyłoby o jednakowej roli szkoły i środków masowego przekazu w stosunku do młodzieży z różnych środowisk.

Pozycję piątą (10,8%) zajmują indywidualne potrzeby posiadania domu, dziecka, rodziny (nie wejdzie w organizacyjny schemat, jak pierwsza, nie ulegnie mitom miłości, jak część drugiej pozycji, nie konformizm, jak w trzeciej) i bliskie im potrzeby sprawdzenia siebie w tym układzie małżeńskim, świadomość ryzyka, czy roli wobec drugiej osoby — 8,2%. Są one silniejsze u mężczyzn. Natomiast silniejszą treścią dla kobiet jest możliwość przebywania w kręgu „wybranego”, cechy partnera inspirujące i istotne dla wejścia w układy (partnerskie, organizacyjne, macierzyńskie...), które mogłyby stanowić „życiową przygodę” — 7,2% ogółu dorosłych.

Na ostatnim miejscu jawi się małżeństwo jako model życia postrzegany poprzez miraż dobrobytu. Jest to wyraz zmian w ideologii społecznej (negacja małżeństwa dla pieniędzy, hektarów czy kamienicy), ale i dowód trudnych doświadczeń awansu ekonomicznego w okresie powojennym¹³. Materiał pozwala jednak prześledzić wyraźne zmiany, jak gdyby odwrót ku tradycyjnej ideologii, co sygnalizowałam już przy omawianiu aspiracji młodzieży.

Miraż dobrobytu, dorobek, małżeństwo jako droga zaspokojenia aspiracji materialnych wystąpiło:

— we wczesnej fazie małżeńskiej u osób dorosłych	— 3,5%
— w pojęciu sukcesu, po latach małżeństwa	— 8,2%
— jako wskaźnik definicyjny w pytaniu zamkniętym u osób dorosłych (w brzmieniu — „dobrobyt rodzinny”)	— 13,2%
— u badanej młodzieży (w fazie przedmałżeńskiej)	— 10,0%

Wróćmy jednak do wskaźnika, który uzyskał w modelu małżeństwa

¹³ Prawie wszystkie badane rodziny przeżyły awans materialny, a niektóre nawet dość znaczny, wymierny w stopniach skali.

dopiero drugą lokatę, ale ma bezwzględnie pierwszą w pojęciu sukcesu małżeńskiego. Opisanie modelu małżeństwa „w ogóle”, choć odniesionego do siebie, do sytuacji historycznej, było dla badanych trudniejsze niż opisanie „udanego” małżeństwa. Odpowiednie zabarwienie emocjonalne wyzwała projekcję. Ilość nieudolnych wizjonerów spada w grupie dorosłych do 17⁰%, w grupie młodzieży do 15⁰% (w tym tylko 4⁰% młodzieży inteligentnej). Uczucie w modelu małżeństwa dorosłych zajęło drugą pozycję — 15,6⁰%, zaś w definicji udanego małżeństwa pierwszą — 22,2⁰% przy pytaniu zamkniętym i 21,6⁰% przy pytaniu otwartym; $\frac{1}{3}$ młodzieży zaakcentowała je w pytaniu otwartym.

Widzimy więc wyraźny awans tego wskaźnika tak w skali biografii małżonków, jak i w skali porównawczej międzypokoleniowej. Inna prawidłowość dotyczy takiego wskaźnika, jak wzajemna asekuracja w małżeństwie. Tylko dla 6⁰% młodych ludzi jest to element wizji małżeństwa, podobnie jak i dla 5,3⁰% małżeństw w fazie wstępnej, ale już dla 27,5⁰% przy wskaźnikach definicyjnych sukcesu. Prawdopodobnie doświadczenie budzi te elementy obrazu. Inny wskaźnik sygnalizuje zmiany znaczenia życia seksualnego dla powodzenia i udania się małżeństwa. Chęć uregulowania życia seksualnego jako motywacją priorytetową kształtowała się na poziomie 1,4⁰% u osób dorosłych i prawie że nie występowała jako treść modelowa w fazie wstępnej małżeństwa. W pytaniu otwartym o sukces małżeński, ranga zachowań seksualnych rośnie; 4⁰% osób badanych stwierdza ważność doboru seksualnego (pytanie otwarte), natomiast dla młodzieży seks jako warunek udanego małżeństwa występuje dwukrotnie częściej, szczególnie docenia tę wartość młodzież inteligencka (11,5⁰%).

Znamiennym wskaźnikiem definicyjnym w młodzieżowym modelu udanego małżeństwa jest „spokój w domu” (26,7⁰% jako odrębna kategoria obok „wspólnoty dążeń” i „wzajemnego zrozumienia i tolerancji”). Świadczy on pośrednio i o tym, jakie te domy są, jak ważny dla współczesnego człowieka jest fakt wyciszenia się w małej grupie, grupie rodzinnej, po „wyszumieniu się” w grupie rówieśniczej. Przy odleglejszych skojarzeniach wskaźnik ten może sugerować potrzebę aprobaty, cichego uznania w miejsce „awantur”, głośnej dezaprobaty młodzieżowych wyskoków.

3. Partner

Zespoły pytań dotyczące „przyjaciela”, kandydata do „chodzenia”, partnera małżeńskiego, zadawanych młodzieży, miały tę cechę wspólną z pytaniami o model małżeństwa, że odwoływały się do oceny subiektywnej, ale różniły się tym, że w pierwszym przypadku były relacją o sy-

tuacji aktualnej i jak wolno było przypuszczać — przeżytej. W drugiej były projekcją.

Posiadając już wskaźniki definicyjne dla pojęcia przyjaźń, miłość czy chodzenie ze sobą, należało sprawdzić, jaki jest związek między wyobrażeniami o instytucji, o pewnym typie relacji, a selekcją osób do tych układów społecznych. Stąd też pytania: „Co szczególnie cenisz (bądź ceniłeś) u swego najlepszego (czy kilku najlepszych) przyjaciela... kandydatki(ta) do chodzenia...” i pytanie zadawane przy końcu wywiadu: „Czy kandydatowi (kandydatce) do małżeństwa stawiasz inne wymagania niż kandydatowi do chodzenia?”.

Całość uzyskanego materiału pozwala na wyróżnienie dwu podstawowych orientacji w preferencjach cech modelowych przyjaciela i partnera. Pierwsza z nich ukierunkowana jest na własną osobę, a charakterystyka zachowań przyjaciela czy kandydata do chodzenia przeprowadzana jest z punktu widzenia potrzeb własnych. Jest to postawa instrumentalnego traktowania drugiego człowieka. Nic więc dziwnego, że przy takiej selektywności bliższy jest zachowaniom, łatwiejszy do realizacji stosunek typu „chodzenie” (wyraźnie zrytualizowany, bez wymogu trwałości, w którym współprzebywanie nie zakłada związków psychicznych) niż przyjaźń, tak jak ją definiują nieliczni i jak funkcjonuje choćby we wzorcach literackich (zindywidualizowany, trwały związek psychiczny prowadzący do wymiany doświadczeń i świadczeń). Drugi zespół wypowiedzi, które podkreślają takie cechy, jak „charakter”, „odpowiedni charakter”, „dobry charakter”. „twardy charakter”, „podoba mi się z charakteru” dotyczy raczej cech, które zwykliśmy określać jako indywidualne właściwości osobnicze. Bliższa analiza wskazuje jednak, że chodzi tu wyraźnie o cechy, które się manifestują w szerszych układach koleżeńskich, towarzyskich czy instytucjonalnych (sąsiedztwo, szkoła, praca, rodzina). Patrząc na nie z szerszego punktu widzenia systemu etycznego stwierdzamy, że nie są to cechy zdobiące jednostkę w ramach moralności godnościowej, ale cechy, które swą wartość umocniły w praktyce etyki wzajemnościowej.

Rezultaty badań wskazują, że między fazą socjalizacji rodzinnej i szkolnej, w której chronologicznie pożądane są związki przyjaźni, a okresem dobierania sobie partnera, zanika infantylne myślenie egocentryczne, a zaczyna się myślenie socjocentryczne. Instytucja „chodzenia” jest instrumentem ułatwiającym socjalizację w warunkach wydłużonego obecnie dojrzewania, społecznego. Bez względu na to czy infantylizm badanej młodzieży jest powodowany stosunkami rodzinnymi (ochrona przed pracą, nadmierna troska) czy wynika z systemu szkolnego, jest to na pewno багаż sytuacyjnie uciążliwy, który młody człowiek stara się z siebie zrzucić. Szuka wtedy pomocy rówieśników, kolegów, przyjaciół czy partnerów. Cechy rówieśników bądź to służą do rozładowania napięć (moż-

ność zwierzeń), bądź też stanowią oparcie i wzór do naśladowania („cechy charakteru”). Pewne zachowania zazębiają się też wzajemnie — synchronicznie przyjaźń z jedną osobą i „chodzenie” z innymi, czy — co trafia się rzadziej — przyjaźń przetrwa „chodzenie”. Chłopcy traktują te związki bardziej jako inicjację towarzyską czy seksualną, dziewczęta jako trening emocjonalny.

W preferencjach cech kandydata na przyjaciela cechy intelektualne odgrywają u młodzieży chłopskiej i robotniczej małą rolę i nieznacznie wzmaga się ich poszukiwanie u kandydata do chodzenia. U młodzieży inteligenckiej ich atrakcyjność jest trzy razy większa w poszukiwaniu przyjaciela niż u młodych robotników i chłopów, a w stosunku do „kandydata do chodzenia” obserwujemy wysoki awans tychże cech intelektualnych obok awansu cech zewnętrznych (uródy, figury) i cech fizyczno-seksualnych (wdzięk, kokieteria, elegancja ruchów).

Trzecie miejsce obok cech ukierunkowanych na respondenta i cech charakteru zajmuje umiejętność werbalizacji — „umie mówić”, „potrafi opowiedzieć”, „ma gadkę”. Ma ona większe znaczenie w doborze koleżeńskim niż partnerskim. Sprawdziliśmy także znaczenie cech przy doborze towarzystwa poprzez pytanie zamknięte i okazało się, że najwyższą, prawie równorzędną lokatę mają: „dobre wychowanie”, „grzeczność” oraz „zalety towarzyskie” (humor, dowcip), a trzecią, szczególnie wysoką u młodzieży inteligenckiej — „łatwość nawiązywania kontaktów”. Pochodzenie z tzw. „dobrej rodziny”, a przede wszystkim zamożność, miały jako kryteria doboru lokatę najniższą we wszystkich trzech badanych środowiskach młodzieżowych.

Nie poprzestając na tym stwierdzeniu dążyliśmy do bliższego zbadania znaczenia terminów, które stanowiły dla młodzieży przedmiot skalowania w pytaniu zamkniętym. Wyniki potwierdzają nasze przypuszczenia co do znaczenia umiejętności werbalizacji i ekspresji słownej. Główna zaleta towarzyska to bawienie innych rozmową ($\frac{1}{4}$ ogółu młodzieży robotniczej i chłopskiej, 70% inteligenckiej), druga to poczucie humoru, trzecia czytanie, „oblatanie”, dalej — u młodzieży robotniczej i chłopskiej — umiejętność bawienia się samemu, włączenie w towarzystwo, a u młodzieży inteligenckiej — umiejętność „podrywania”, zastępującego dawne formy towarzyskiego flirtu.

Sprawa nie jest bagatelna, bo wiadomo skądinąd (z terenu szkoły, z ulicy, różnych miejsc publicznych), że nie chodzi tu o kulturę słowa, ale żargon, język nie wyrażający uczuć adekwatnie do sytuacji, uproszczony stereotypami reakcji werbalnych. Z drugiej strony chodzi tu o język jako niezwykle cenne narzędzie porozumienia się w małych grupach.

W miarę socjalizacji rosną niewątpliwie ludzkie aspiracje, za którymi powinny wzrastać wymagania wobec osoby, z którą zamierza się spędzić

ten etap życia, jakim jest małżeństwo. Co więc zmienia się w rejestrze cech pożądanых od kandydata na współmałżonka, w stosunku do cech preferowanych „przyjaciela i kandydata do chodzenia”? Porównanie zostało dokonane w oparciu o pokrewieństwo cech, poziom aspiracji wyższy i niższy, jak i o rozłożenie akcentów (kolejność przytaczania, szczegółowość opisu) przy powtórzeniu analogicznego czy podobnego zestawu cech.

Jedna trzecia młodzieży nie zmienia w ogóle swoich oczekiwań i ten sam zespół cech (i na tym samym poziomie) adresuje do wszystkich ról — przyjaciela, kandydata i współmałżonka. Jest to niewątpliwie dowód małej aktywności projekcyjnej, nikłej społecznej wyobraźni. Wśród pozostałych 15% ma wymagania podobne, ale specjalnie podkreśla, że są to wymagania na wyższym poziomie i znacznie większe, a 5,5% wysuwa wymagania nieporównywalne z poprzednio formułowanymi, niespójne, czasem sprzeczne.

Połowa młodzieży — zgodnie z przewidywaniami — uzupełnia jednak wizję partnera małżeńskiego następującymi zespołami cech:

a) 14,3% — zaradność, umiejętności organizacyjne, gospodarność — tu można się dopatrywać myślenia kategorią instytucjonalną, nie tylko osobisto-instrumentalną. Jest to ta sama cecha, która w populacji dorosłych wystąpiła jako pierwszoplanowa (42,5%) u partnera, szacowanego w aspekcie jego walorów dla „domu”;

b) 10,0% — walory towarzyskie, kontakty przyjacielskie, przy wspólnym uczestnictwie w towarzyskich grupach, kontakt lekki, bez specjalnych zobowiązań (cechy faworyzowane przez osoby, które uprzednio wymieniały najczęściej „charakter” rozumiany jako cechy ukierunkowane na siebie samego);

c) 7,5% — odróżniają się od nich młodzi ludzie mający te same oczekiwania co w punkcie 2, ale ponadto zwracający uwagę na walory charakterologiczne bliżej sprecyzowane i ważne dla trwałości instytucji;

d) 7,5% — podkreślenie zamożności, zasobności materialnej — „nie biedny”. W tej kategorii młodzież chłopska jest reprezentowana trzykrotnie liczniej niż młodzież robotnicza;

e) 4,5% — nacisk na cechy, które nie występowały prawie wcale (oprócz wierności) przedtem: skromność, czystość, nawet sporadycznie pracowitość;

f) 3,0% — te same oczekiwania, ale obudowane emocjonalnie — w wyrażaniu się znamienne jest wzrost temperatury uczuć i uwaga jest ukierunkowana na emocje.

Uogólniając można powiedzieć, że w przejściu od „chodzenia” do małżeństwa punkt widzenia zmienia się z instrumentalno-osobistego na instrumentalno-instytucjonalny, ale dość słabo w stosunku do społecznych

potrzeb czy nawet społecznych wymogów. Niepokojący jest nikły wzrost wymagań w zakresie emocjonalnym. Zastanawia brak eksponowania cech fizyczno-seksualnych w myśleniu o małżeństwie, cech, które awansowały przy instytucji „chodzenia”, a nie powinny stracić swej rangi. Cechy „charakteru” są rozumiane jako szansa uczestnictwa, szansa ekspresji osobowości, stąd ich trwałość na każdym etapie socjalizacji (w okresie wychowania szkolnego, kiedy się zawiązują „przyjaźnie”, w okresie wzajemnego „urabiania”, jeszcze podczas chodzenia ze sobą i w okresie socjalizacji przez pełnienie roli, jaką jest rola małżeńska). Uderza zupełny brak cech istotnych dla pełnienia przyszłych ról rodzicielskich, obok nikłej świadomości cech ważnych w pełnieniu ról małżeńskich. Dopiero w modelu cech dobrego ojca i dobrej matki w badanej populacji ludzi dorosłych pojawia się pierwszoplanowo w modelu ojca: cierpliwość i chęć świadczenia, interesowania się dzieckiem w czasie wolnym od pracy (nie koncentracja na sobie! — 44⁰/o), a w modelu matki pierwszoplanowo dbałość o warunki bytu dzieci — 46,6⁰/o. Na drugim miejscu analogicznie jak u ojca — cierpliwość, zainteresowanie, natomiast na trzecim atmosfera miłości i ciepła — ważna, ale nie wystarczająca jako jedyne świadczenie.

Znamiennym jest fakt, że nawet wtedy, kiedy u osób dorosłych usiłujemy analizować wzór osobowy z punktu widzenia sfer działania systemu rodzinnego na własną rzecz, na rzecz instytucji i na rzecz szerszych społecznych systemów, z którymi wiąże się rodzina — bardzo nikłe jest myślenie tą ostatnią kategorią. Jedynie właściwy oddźwięk zyskuje pytanie o wartość „dla siebie” (troskliwy, wyrozumiały, szczerzy, wierny, czuły, oddany). Jednakże i wśród tej populacji 10⁰/o osób nie myślało w ogóle o cechach partnera nawet i w tych kategoriach.

W pytaniu kwestionariuszowym projekcje na temat cech partnera, które mają znaczenie nie tylko dla współpartnera małżeńskiego i nie tylko dla wspólnego „domu”, określiliśmy terminami „cechy pożądane dla zadań życiowych człowieka”. Okazuje się, że 40⁰/o dorosłych respondentów ten problem w ogóle nie interesował i nie interesuje. Pierwsza pozycja to: nie egoista, dobry (15,4⁰/o), dalek żywość intelektualna, zainteresowania, inteligencja (12,3⁰/o), aktywność społeczna, angażowanie się, uspołecznienie w działaniu (11,8⁰/o), solidarność, lojalność (8,2⁰/o), pracowitość, obowiązkowość, solidność w pracy (7,5⁰/o), zaradność, gospodarność (6,2⁰/o), siła woli, konsekwencja, stanowczość — „mocny człowiek” (4,1⁰/o), tolerancja, wyrozumiałość (2,4⁰/o), humor (1,2⁰/o).

Silniejsze są projekcje kobiet niż mężczyzn pod adresem swych partnerek. Tradycyjnie, na zewnątrz rodziny, więcej ekspresji osobistej miał mężczyzna i pod jego adresem kierowane były i są oczekiwania. Z ogółu projekcji męskich wynika, że są one raczej egocentryczne, a projekcje kobiet raczej zbyt prestiżowe. Ani „solidny człowiek” i uspołeczniony — co

było ideałem lat minionych — nie upowszechnił się jako wzór osobowy, ani też nie cieszą się uznaniem te cechy, które i w życiu małej grupy rodzinnej i w szerszych układach społecznych zapobiegają powstawaniu konfliktów (tolerancja, wyrozumiałość), chyba że tak odczytamy pierwszą, niezbyt liczną pozycję: „dobry”, nie egoista — wyraźnie wieloznaczną.

4. D o m

Motywacją zawarcia małżeństwa bywa potrzeba posiadania domu. Chęć oderwania się od rodzinnego domu przyspiesza nieraz takie decyzje. Co rozumie współczesny człowiek przez ten termin, w jakie obrasta on treści? Tego typu relacje mamy od populacji dorosłych.

Tablica 2: Wskaźniki definicyjne terminu „dom”

Elementy definicyjne	Ogółem	Żony	Mężowie
1. Poprawne stosunki międzyludzkie, zgodność, uczucie, kochający i kochany drugi człowiek	43,0	44,1	41,7
2. Zorganizowanie ludzi w instytucję — żona, dzieci — domownicy — układ wzajemnie zależny	37,3	36,0	38,4
3. Miejsce odpoczynku, swoje miejsce, tam gdzie zyskujemy dobre samopoczucie	32,7	33,6	31,6
4. Standard materialny, dobrobyt, urządzone mieszkanie, dzieci zadbane, wszyscy ubrani i syci	17,5	17,2	17,7
5. Miejsce, w którym dbają o moją osobę, troszczą się o moje potrzeby	5,3	4,8	5,7
6. Tradycje rodzinne	1,2	0,9	1,4
7. Inne znaczenia	2,9	2,4	3,3

W dwu pierwszych pozycjach znalazły się werbalizacje akcentujące treści społeczne, elementy więzi (emocjonalnej i organizacyjnej). Dla niektórych osób dom jest po prostu synonimem rodziny, właśnie ze względu na te dwa typy więzi. Ta bliskoznaczność na zasadzie stereotypu nie funkcjonuje jednak zawsze najlepiej. Zastanawia nikłe kojarzenie domu z tradycjami rodzinnymi, rozrywką (nie tylko odpoczynkiem), miejscem kontaktów towarzyskich. Warto zwrócić uwagę, że ta wizja domu, silnie eksponująca drugiego człowieka i element organizacji—instytucji, nie jest zbieżna ze słabą wizją cech partnera funkcjonalnych na rzecz tejże instytucji. Czyżby tylko wiara w uczucie miała zapewnić te poprawne sto-

sunki międzyludzkie, czyżby tylko dom własny i „chodzenie ze sobą” miały zrobić z młodych ludzi partnerów układu wzajemnie zależnego?

Pozycja 3 tabeli i podobnie 5 są werbalizacjami koncentrującymi się wokół osoby i jej stylu życia. „Instrument” służy odpoczynkowi, ale i koliduje z odpoczynkiem, hamuje dążenia autoekspresyjne. Nie jest bez znaczenia, że choć w różnych punktach różnice opinii kobiet i mężczyzn są znikome, tu pojawiają się wyraźniej.

Dane te nic nie mówią o ważnym problemie — na ile dom rodzinny jest wolny od życia zawodowego, bądź na ile te wartości wkraczają na teren domu. Sporadycznie trafiały się uwagi wskazujące na chęć zachowania atmosfery domowej dla pełnego relaksu, wyrażane choćby w zdaniach: „nie utrzymuję kontaktów towarzyskich z kolegami z pracy”, „nie odwiedzamy się w domu”, „chęć w pełni wypocząć”. Niemniej jednak wiadomo, że wartości zawodowe nie muszą jawić się na terenie domu w tym konkurencyjnym kontekście, ale mogłyby jawić się jako wartości wzbogacające styl życia domowego, jak w tradycyjnej rodzinie chłopskiej, czy rodzinie rzemieślniczej.

5. Dziecko jako wartość

Rytmika życia rodzinnego, jak i siła normotwórcza tej najstarszej instytucji oparte były o ciągłość biologiczną, działały w interesie grupy — czy to rodowej, czy lokalnej, a słabo wyodrębniały kontinuum małżeńskie czy osobnicze. Zespół wartości familiarnych był zwarty, uporządkowany, uzupełniający się wzajemnie, pozwalał na przypisywanie wyrażonego statusu osobom. System rodzinny jako całość miał charakter więzi sakralnej, która nań spływała poprzez sakralny charakter małżeństwa, biblijne przykłady autorytetu rodziców czy nawet odpowiedzialność moralną męża i ojca za pozostałych członków rodziny.

Współcześnie system ten uległ rozpadowi na szereg autonomicznych wartości. Tak jak tradycyjna rodzina chłopska oderwała się od systemu gospodarstwa jako stylu życia człowieka, tak i małżeństwo oderwało się od dużej rodziny (rodzina od rodu). Życie seksualne i macierzyństwo stanowiące niegdyś jedną wartość rodzinną, są w świadomości współczesnego człowieka dwoma wartościami autonomicznymi, podobnie jak miłość, dom, praca i wypoczynek. Małżeństwo straciło nieco na swoim wymiarze strukturalno-organizacyjnym, ale nie straciło na atrakcyjności (czego dowodem wzrost ilości zawieranych małżeństw!) Zyskało natomiast nowe wymiary dzięki randze, jaką nadano uczuciu, życiu seksualnemu, wspólnocie psychicznej — czyli czynnikom osobowościowym. A jak dziecko, macierzyństwo i ojcostwo?

Chęć posiadania dziecka jako motyw priorytetowy przy zawieraniu małżeństwa, przy podejmowaniu decyzji, ujawniło 50% dorosłych respondentów. Wynikałoby z tego, że tylko dla takiej zbiorowości możemy mówić o strukturotwórczym, zasadniczo konstytuującym rodzinę czynniku. Jako jeden z czynników towarzyszących decyzji, jeden z wielu motywów wymieniło „chęć posiadania dziecka” 42,8% osób. Jest rzeczą charakterystyczną, że motywacja ta jest silniejsza u mężczyzn.

W potocznym mniemaniu przypisuje się niemal wszystkim kobietom uczucia macierzyńskie. Jeżeli nie są one potrzebą aktualną w momencie zawierania związku małżeńskiego, to występują jako potrzeba potencjalna. Wyszliśmy hipotezę, że dążenie to nie jest powszechne, szczególnie w okresie przedmałżeńskim i małżeńskim (I faza) u młodych kobiet.

Tablica 3: Płeć respondenta a manifestowana w okresie przedmałżeńskim potrzeba posiadania dziecka

Płeć	Manifestują potrzebę posiadania dziecka		
	wyraźnie „tak”	wyraźnie „nie”	obojętnie i niepewnie
Mężowic	23,2	24,7	10,0
Żony	12,7	19,4	10,0
Ogółem	35,9	43,1	20,0

Ten rozróżnienie w potrzebach posiadania dziecka jest znaczący dla sprawy konfliktów małżeńskich, mniej znaczący jest w okresie przedmałżeńskim. Nie wchodząc w to, że może to być potrzeba typu prestiżowego, a nie emocjonalnego, należy stwierdzić, że mężczyźni mają postawę wyraźniej aprobującą, ale i wyraźniej niż kobiety negatywną. Przypuszczalnie ta polaryzacja wynika ze względów prestiżowych, a odpychanie z niedorozwoju emocjonalnego przyszłych ojców.

Otwartą dla badań jest sprawa, w jakiej mierze prokreacja jest sprawą podejmowania świadomych decyzji (niezależnie od planowania czy w związku z nim, niezależnie czy zależnie od użycia środków antykoncepcyjnych...), a w jakiej mierze sprawą przypadku, podstępem kobiecego, wymuszenia przez otoczenie (dziadków, znajomych...) poprzez wywieranie presji, propagandę, sankcje nagradzające i karzące. Faktem jest, że w stosunku do przedstawionych postaw przedmałżeńskich zmieniają się zachowania w trakcie trwania związku małżeńskiego. Z materiałów badań nad rodzinami warszawskimi wynika, że nawet przy słabych motywacjach macierzyńsko-ojcowskich (przy pominięciu prokreacji „z przypadku”) dochodzi do decyzji prokreacyjnych w wyniku przewartościowania więzi wewnątrzmałżeńskiej, postrzegania małej rodziny w relacji do innych sy-

stemów społecznych, potrzeby szukania wartości „innych” niż aktualnie realizowane, celów innych niż doraźne — ale na czyj użytek? Informacji na ten temat dostarczają odpowiedzi na pytanie — jaką wartością jest dziecko dla współczesnej rodziny, innymi słowy: jakie znaczenie przypisuje się faktowi macierzyństwa i ojcostwa. Pytanie było skategoryzowane i ukierunkowane na takie wartości jak: wartości hedonistyczne, personalno-wzajemnościowe, indywidualna ekspresja emocjonalna, ciągłość międzypokoleniowa, instytucjonalna integracja rodziny, obowiązek społeczny, wyeksponowanie funkcji asekuracyjnych rodziny i inne. Pytanie miało stwierdzić czy odpowiadający akceptuje wymienione znaczenie, jak i przypisanie pierwszoplanowego znaczenia w całokształcie hierarchii innych znaczeń.

Tablica 4: Ranga wartości przypisywanych małżeństwu

Znaczenie	Posiada wymienione znaczenie	Pierwszoplanowe znaczenie w hierarchii
1. Przeżycie radości z obcowania z dziećmi	88,9	32,7
2. Wyraz miłości wzajemnej małżonków	79,3	9,6
3. Zaspokojenie potrzeby dawania komuś uczuć	75,2	3,4
4. Przedłużenie własnego życia, własnych planów, marzeń	65,3	4,1
5. Główny cel małżeństwa	60,4	13,9
6. Obowiązek wobec społeczeństwa	53,7	3,1
7. Potrzeba zapewnienia sobie opieki na starość	30,9	2,6
8. Inne	28,8	—

Pierwszoplanowe miejsce zajęło przeżycie radości z obcowania z dzieckiem (które jest „wewnątrzrodzinnym hedonizmem”) z elementami autoekspresji, która tkwi najsilniej w punkcie 3, a może nawet i autoedukacji. Kiedy to partnerzy w małżeństwie poznają się dostatecznie, „nacieszą się sobą”, gdy błędnie znaczenie samego faktu zawarcia małżeństwa (sfinalizowania dążenia), zaczyna się poszukiwanie innych dążeń, innych źródeł radości, innych punktów obopólnych koncentracji. Koncentracja taka ma na celu utrzymanie więzi, ale może być i jest wyrazem jej rozumienia, odczuwania, potrzebą mianowaną przez zainteresowanych — miłością. Te wartości roboczo określone jako personalno-wzajemnościowe mają drugą lokatę, ale tylko przy aprobacie wartości, a trzecią przy hierarchii wartościowania. W tymże hierarchizowaniu druga lokata przypadła także koncentracji, ale ukierunkowanej bardziej celowościowo, niż przyczynowo, bardziej normatywnie, niż ekspresyjnie.

Uderza nikłe zaakcentowanie, a więc i rozumienie wymogu społeczne-

go posiadania dzieci, względu na niż czy wyż demograficzny. Akcentowanie ojcostwa czy macierzyństwa w tych kategoriach potrzeb spotykało się tylko u najstarszych małżeństw, które mówiły o potrzebie poprawy potencjału demograficznego w latach bezpośrednio po wojnie i mogły się dopatrywać w tym motywacji własnych działań.

Najsłabiej akcentowano względy asekuracyjne. Wynika to zarówno z faktu, że te funkcje asekuracyjne rodziny przejęło państwo, że potoczne doświadczenie wskazuje na zawodność liczenia na świadczenia ze strony dzieci, jak i na fakt, że w świadomości współczesnego człowieka asekurantwo nie cieszy się uznaniem ani w zachowaniach, ani w deklaracjach. Ten punkt w połączeniu z punktem 4 potwierdza nasze poprzednie stwierdzenia co do zmian w wartościowaniu czasu biograficznego, w wyniku zachwiania tradycyjnego rozumienia ciągłości rodzinnej.

Spojrzenie na ten sposób wartościowania poprzez liczne zmienne prowadzi do wniosków, które zasygnalizuję, nie podając szczegółowej dokumentacji statystycznej:

a) słabe różnice w zależności od płci, z wyjątkiem takiego znaczenia, jak „przedłużenie własnego życia”, które jest silniejsze o ponad 11% u mężczyzn w porównaniu z kobietami;

b) małżeństwa w fazie pierwszej silniej podkreślają motywację personalno-wzajemnościową, małżeństwa w fazach następnych — przeżycie radości z obcowania z dziećmi;

c) wraz ze wzrostem wykształcenia respondentów słabnie deklarowana motywacja posiadania dzieci w interesie społecznym, ze społecznego obowiązku. Podobnie także „główny cel małżeństwa”, tzn. instytucjonalne aspekty tego faktu;

d) ten sam kierunek zależności stwierdzamy w przypadku porównywania pozycji 5 i 6 ze środowiskowym pochodzeniem małżeństw. Pochodzenie chłopskie obojga małżonków, robotniczo-chłopskie, sprzyja wzrostowi znaczeń społecznych, instytucjonalnych, natomiast spadek tego znaczenia notujemy w rodzinach inteligencko-robotniczych i inteligenckich.

Wracając do sprawy decyzji prokreacyjnych można powiedzieć, że potrzeba posiadania dziecka jawi się w pierwszych dwu latach małżeństwa $\frac{2}{3}$ tej populacji), mniej licznie natomiast w dalszych latach współżycia małżeńskiego. Fakt ten zdaje się potwierdzać subiektywne deklaracje co do znaczeń nadawanych dziecku. W okresie wzmożonej komunikacji między małżonkami w pierwszej fazie małżeństwa, w okresie przetwarzania różnych powiązań, które doprowadziły do małżeństwa w trwalsze przywiązanie, dziecko jest szansą na kontakt, pośrednikiem w przekazywaniu uczuć, płaszczyzną, na której uzgadnia się wzory pragnień osobistych i ogólno-rodzinnych. Bywa też remedium na zaznaczający się już wtedy rozkład małżeński. W dalszych fazach małżeńskich sprawa wygląda ina-

czej, bo jakkolwiek posiadanie dziecka może stać się skutecznym remedium na rozkład małżeństwa, to jednak komunikacja między małżonkami jest słabsza, szczególnie komunikacja emocjonalna dodatnia (okazywanie uczuć, ich pielęgnacja...) i fakt posiadania dziecka może być rozmaicie akceptowany, różnie przez oboje małżonków. W sytuacji rozbieżności czy tylko asymetrii, w umiejętności przekazywania sobie nawzajem swoich stanów emocjonalnych przez małżonków, nawet wspólnie podjęta decyzja (obustronna akceptacja) może się stać pierwszorzędną płaszczyzną konfliktów. Dziecko z wartości więziotwórczej staje się elementem „gry” i „rozgrywek” wewnątrzmałżeńskich. Fakt pojawienia się dziecka mnoży w rodzinie rozbieżności co do modeli i zachowań „dobrego ojca”, „dobrej matki”, jak i pożądanых cech dziecka. Rodzice zaspokajając potrzebę dawania komuś uczuć (pozycja 3 tabeli) koncentrują je na dziecku, rywalizując o jego uczucia, czy też obciążając nadmiarem troski. Więź emocjonalna między rodzicami ulega rozluźnieniu, czasem aż do momentu, kiedy dzieci dorosną i wyjdą z domu.

Pozostawiając poza dyskusją problem szacowania dziecka jako wartości w ramach „obowiązków wobec społeczeństwa”, a stojąc na gruncie preferowanego przez respondentów spojrzenia na wewnątrzrodzinne znaczenia, należałoby wysunąć dezyderat, który jest odwrotnością życzeń, znaczeń rodzicielskich. Dziecko nie tylko miałoby być „chciane”, zaplanowane, ale rodzice dzięki więzi emocjonalnej między sobą w taki sposób realizują odpowiedzialność, że dziecko przeżywa radość z obcowania z rodzicami.

ANALYSIS OF DEFINITION INDICES IN CERTAIN TERMS DESCRIBING THE FAMILY AND MARRIAGE

The article aims at presenting the denotations of chosen values as understood and used by contemporary man, particularly young one, i. e. the terms in which he expresses them. The author deals with definition indices of such notions as modernity, friendship, characteristics of a friend and partner, masculinity, femininity, success, love, home, family, etc. The discussion is founded upon 750 sociological interviews with young people of peasant, working-class and intelligentsia origin as well as upon diaries of young peasants entered in the following literary contexts:

- the diary of the young country generation of People's Poland;
- „My Love, Youth and Marriage”;
- „My Success — My Failure”;
- „The Newly-weds”;
- „My Boy-friend — My Girl-friend”.

The importance of the subject results from the growing impact of language on

the social life. The increasing tendency to exchange words brings about ambiguity rather than uniformity. One feels the necessity of studies which would not only determine the patterns ruling the uses of language, but also the meaning and denotation of particular expressions, delimitation of thus established usage and its milieu modification. The present research reveals also the vertical differentiation, i. e. adolescents versus adults as adolescent subculture has been replacing traditional separate subcultures of males and females. These elements, among others, constitute practical and scientific value of the paper.